



Dr Genoveffa Franchini z tytułem Doctor Honoris Causa UMB

s. 2, 5-6

Nagrody rektora i awanse naukowe

s. 7-12

Technotalenty UMB

s. 14-15

Prof. Irena Sarosiek: miłość jak z filmu

s. 22-15



Wręczenie honorowego doktoratu to uroczystość, która wypełnia gośćmi całą Aula Magna. Laudację wygłosił prof. Marcin Moniuszko, prorektor ds. nauki i rozwoju UMB



Wyróżnienie to - choć najważniejsze jakie może przyznać uczelnia wyższa - ma tylko wymiar honorowy. Pamiątką jest okazały dyplom. Wręczyła go prof. Irina Kowalska, dziekan Wydziału Lekarskiego



Na I piętrze Pałacu Branickich, obok rektoratu, znajduje się galeria z portretami wszystkich osób wyróżnionych tym tytułem. Wizerunek dr Franchini umieszczony jest na prawo od drzwi wejściowych do gabinetu rektora

Od Redakcji



Marcin Tomkiel
Redaktor naczelny
Medyka Białostockiego

Pełni noworocznego optymizmu zakończyliśmy rok 2019 i zaczęliśmy 2020. Jaki będzie ten nowy, co przyniesie w życiu zawodowym i prywatnym? W tym miejscu pozostaje zacytować klasyka futurologii: „Gdybym wiedział, co będzie za rok, byłbym milionerem. Gdybym wiedział, co będzie za 10 lat, uznają mnie za szaleńca”.

Niezależnie od tego każdy ma swoje indywidualne zawodowe i prywatne cele, postanowienia, marzenia. Niech się spełnią!

Stary rok żegnaliśmy uroczystością nadania tytułu Doctor Honoris Causa dr Genoveffie Franchini z National Cancer Institute w USA, oraz wręczeniem dyplomów i promocjami doktorów habilitowanych i doktorów. Społeczność UMB powiększyła się o sporą grupę wspaniałych naukowców, którzy poprzez swój rozwój zawodowy przynoszą prestiż uczelni. Życzę, aby wszystkim wystarczyło sił w realizacji ambitnych planów.

Rok 2020 w życiu naszej Alma Mater jest wyjątkowo ważny. Przypada w nim jubileusz 70-lecia AMB/UMB. Od lutego zaczniemy bogaty kalendarz obchodów. Powstaje podstrona internetowa, na której nie zabraknie archiwalnych i współczesnych zdjęć, wspomnień, relacji i filmów. Zaprezentujemy historie absolwentów (w tym wydaniu polecam wywiad z prof. Ireną Sarosiek z Texas Tech University), studentów, pracowników naukowych i administracji. Wiosną odbędzie się atrakcyjny quiz wiedzy o naszej uczelni, powstanie plenerowa wystawa zdjęć, będą imprezy sportowe i integracyjne. Zwieńczeniem jubileuszu będzie zjazd i bal absolwentów w październiku. Jestem pewien, że wszystkie te wydarzenia wzbudzą u Państwa wspaniałe emocje.

Przez cały rok w „Medyku Białostockim” będziemy pisać o byłych i obecnych pracownikach Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Już dziś zapraszam do czynnego uczestniczenia w tym święcie.

Nowy Rok przyniósł też wiele ważnych zmian w życiu pacjentów i lekarzy.

Od kilku dni w Polsce obowiązują elektroniczne recepty. Lekarz może wystawić tradycyjną, papierową receptę tylko w przypadku braku prądu, awarii systemu, braku internetu lub dla siebie i członków rodziny. E-recepta dostępna jest w trzech różnych wersjach: jako SMS z kodem, email z plikiem w formacie PDF, lub jako wydruk informacyjny. Miejmy nadzieję, że cyfryzacja przyniesie usprawnienia, mniejszą biurokrację i oszczędności dla wszystkich.

Po zapoznaniu się z najnowszymi informacjami na temat suplementów diety jestem poruszony i nieśmiało apeluję do medyków o większe uświadamianie polskich pacjentów na temat działania i jakości tych rzekomych „leków”. Narodowy Instytut Leków dokładnie przeanalizował 50 najbardziej popularnych preparatów sprzedawanych w aptekach. Okazuje się, że jedna czwarta suplementów diety ma skład niezgodny z deklaracjami producentów. Tak wynika z badań NIL. W efekcie są one w zasadzie bezużyteczne. W żadnym z przebadanych suplementów nie wykryto zanieczyszczeń czy związków szkodliwych, za to poważnym problemem okazał się brak deklarowanych na opakowaniach witamin czy składników. Np. w preparacie zawierającym ostrzyż długi, który reklamowany jest jako remedium na przypadłość wątrobowe, było zaledwie 3 proc. wyciągu z tej rośliny. Z kolei preparaty polecane w walce z objawami menopauzy zawierały zaledwie 18 proc. deklarowanej przez producenta dawki izoflawonów soi czy 38 proc. izoflawonów koniczyny czerwonej...

W przypadku niektórych suplementów zawierających witaminy B2 i B6 ich rzeczywista zawartość w produkcie wynosiła zaledwie ok. 30 proc. tego, co przeczytać można było w ulotce.

Z analizy rynku przeprowadzonej przez firmę Iqvia wynika, iż Polacy od stycznia do listopada ub.r. wydali na suplementy niemal 3,4 mld zł - o 200 mln zł więcej niż rok wcześniej. NIL produkty do analizy wybrał z listy stu najpopularniejszych tego typu preparatów na rynku. Pracownicy instytutu kupili je bezpośrednio w aptekach. Cóż pozostaje edukacja i ogólnopolska akcja uświadamiająca społeczeństwo. Lepiej wybrać zdrowy styl życia i odpowiednią dietę, niż wydawać bezsensownie pieniądze, czego wszystkim nam życzę w 2020 r.

Marcin Tomkiel

Spis treści

- 4 | **Diamant od ministra**
- 4 | **Najlepszy z najlepszych**
- 4 | **Jubileuszowe logo UMB**
- 4 | **IFMSA**
- 4 | **E-medycyna**
- 5-6 | **Dr Genoveffa Franchini z tytułem Doctor Honoris Causa UMB**
- 6-8 | **Awanse naukowe w 2019 r.**
- 9-12 | **Nagrody rektora rozdane**
- 14-15 | **WOJCIECH WIĘCKO Technotalenty: most nad śliną**
- 17 | **Nowi profesoria**
- 18 | **Międzynarodowo**
- 18 | **Warsztaty międzykulturowe**
- 19 | **Publikować czy patentować?**

20-21 | **ROZMAWIAŁA KATARZYNA MALINOWSKA-OLCZYK**
Szczepionki przeciw HPV do refundacji

22-25 | **ROZMAWIAŁA KATARZYNA MALINOWSKA-OLCZYK**
Miłość, nauka, „nobody”

26-27 | **PROF. DR HAB. STANISŁAW CHODYNICKI**
Warszawskie szpitale podczas drugiej wojny światowej

28-29 | **STANISŁAW SIERKO**
Zgon, którego nie było

29-30 | **Kwestionariusz osobowy.**
Mirosław Rybałtowski

SKŁAD REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Marcin Tomkiel

Zastępca redaktora naczelnego: Adam Hermanowicz

Sekretarz redakcji: Katarzyna Malinowska-Olczyk

Redakcja: Tomasz Dawidziuk, Magdalena Muskała, Wojciech Więcko

Współpracownicy: Alina Midro, Wojciech Sobaniec, Anna Worowska

Korekta: Ewa Krzemińska Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk

Projekt strony internetowej: Monika Fiedorowicz


Projekt okładki: Drukarnia Biały Kruk


ADRES REDAKCJI:


Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego

15-089 Białystok, ul. Kłińskiego 1, tel. (85) 74854 85, email: medyk@umb.edu.pl

www.medyk.umb.edu.pl

 / MEDYK BIAŁOSTOCKI

 / MEDYKBIALOSTOCKI1956

 / MEDYK BIAŁOSTOCKI

Diament od ministra



Krzysztof Drygalski, student VI roku kierunku lekarskiego i jednocześnie doktorant I roku, na początku grudnia, z rąk wicepremiera i ministra nauki Jarosława Gowina, odebrał swój Diamentowy Grant. To najbardziej prestiżowy program stypendialny dla młodych odkrywców, w którym wyróżnia się nadzieje polskiej nauki.

Krzysiek w ramach otrzymanego grantu będzie badał „Wpływ macierzy zewnątrzkomórkowej i jej remodelingu na metabolizm tkanki tłuszczowej w patogenezie otyłości”. Otrzymał na to 220 tys. zł (maksymalna kwota), a jego projekt znalazł się w pierwszej dziesiątce najbardziej wartościowych w tegorocznej edycji konkursu. ■

BDC

O!Pierniczenie raka



To była mikołajkowa charytatywna akcja piernikowa w UDSK. Sprzedawano ciastka, a zebrane pieniądze (9 tys. zł!) będą przeznaczone na zakup piżam małym pacjentom jadącym na przeszczep szpiku. Na miesięczny pobyt w szpitalu potrzebują ich co najmniej 15-20. Muszą je zmieniać codziennie (lub częściej), a potem są one prane i sterylizowane. Po 2-3 takich cyklach są już do wyrzucenia. Tego dnia część ekipy szpitalnej pracowała w piżamach, żeby solidaryzować się ze swoimi pacjentami. ■

8,2 mln zł

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Taką wartość ma sprzęt przekazany Uniwersyteckiemu Dziecięcemu Szpitalowi Klinicznemu w Białymstoku, który został zakupiony w ramach zbiórki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Ostatnio do szpitala trafiła karetką specjalistyczna do przewozu pacjentów w pozycji leżącej. ■

Najlepszy z najlepszych

Konrad Zuzda, student VI roku kierunku lekarskiego, został laureatem



ministerialnego konkursu „Najlepsi z najlepszych! 4.0”

Oznacza to dofinansowanie jego projektu badawczego w kwocie 20 tys. zł.

Konrad za te środki chce zaprezentować na międzynarodowych konferencjach wyniki swoich badań dotyczące przydatności i dokładności obrazowania 18F-FDG-PET/MR u chorych na nowotwory głowy i szyi, płuc lub odbytnicy. Opiekunem projektu jest dr hab. Ewa Sierko. ■

70 LAT
Uniwersytetu Medycznego
w Białymstoku

Jubileuszowe logo UMB

W tym roku nasza Uczelnia będzie obchodziła swoje 70 urodziny. Wiek to znaczny, ale w kategorii uczelni wyższych jesteśmy raczej młodzikami. Z racji jubileuszu w najbliższych miesiącach należy się spodziewać szeregu różnych imprez. Każda z nich będzie opatrzona nowym jubileuszowym logotypem. ■

IFMSA

Podczas 43. Zgromadzenia Delegatów IFMSA-Poland w Gdańsku trzech studentów kierunku lekarskiego UMB zostało wybranych na członków zarządu głównego oraz koordynatorów narodowych IFMSA-Poland. Od początku 2020 roku Michał Szczesiul (IV rok) pełni funkcję wiceprezydenta ds. wizerunku i komunikacji, Wiktoria Izdebska (III rok) obejmuje funkcję koordynatora narodowego ds. edukacji medycznej, a Piotr Kurzyzna (III rok) - koordynatora narodowego ds. wymian klinicznych. ■

E-medycyna

UMB wykupił 12-miesięczny dostęp do interaktywnych platform medycznych: AccessAnesthesiology, AccessEmergencyMedicine, AccessPediatrics, AccessSurgery. Platformy te zawierają m.in. zbiory podręczników i wiodących tekstów naukowych z zakresu anestezjologii, pediatrii, chirurgii i medycyny ratunkowej, zintegrowane bazy danych leków, multimedia, filmy instruktażowe. Dostęp do platform będzie aktywny do 31.12.2020 r. ■

INTERNATIONAL

KARAOKE

NIGHT

AT MEDICAL UNIVERSITY OF BIALYSTOK

17TH JANUARY 2020 (FRIDAY)

Dr Genoveffa Franchini z tytułem Doctor Honoris Causa UMB

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu UMB (16 grudnia) nadano tytuł Doctor Honoris Causa dr Genoveffie Franchini z National Cancer Institute w USA. To 45 postać wyróżniona w ten sposób w historii naszej uczelni.



Dr Genoveffa Franchini współpracuje z naukowcami z Białegostoku od 20 lat. Pierwsze kontakty z nią nawiązał prof. Maciej Kaczmarski. Mówi się, że jej odkrycia w zakresie HIV predestynowały ją do ubiegania się o Nagrodę Nobla.

- Jesteśmy dumni i wdzięczni, że doktor chciała go [tytuł Doctor Honoris Causa - red.] przyjąć - mówił w laudacji prof. Marcin Moniuszko, prorektor ds. nauki i rozwoju UMB.

Rektor prof. Adam Krętowski w swoim wystąpieniu podkreślił, że doktor Franchini to światowej sławy autorytet w dziedzinie wirusologii, ale też zalicza się do grona największych przyjaciół naszej uczelni. To dr Franchini otworzyła dla naszych naukowców laboratoria Narodowego Instytutu Chorób Nowotworowych (NCI). Dzięki temu powstała możliwość współpracy z najlepszymi ekspertami na świecie i szansa na ogromny naukowy rozwój. To wtedy powstały serie wartościowych publikacji, ale też znacznie poprawiła się jakość badań naukowych w UMB.

- 20 lat temu dr Franchini otworzyła drzwi do fascynujących obszarów nauki, jak również do zdobywania doświadczenia przez młodych naukowców z Uniwersytetu

Medycznego w Białymstoku - mówił dalej w laudacji prof. Moniuszko.

Dr Franchini powiedziała, że przyznanie jej tego wyróżnienia to dla niej bardzo ważny moment w jej życiu. Podkreśliła jednak, że choć to ona odbiera te zaszczyty, to składają się na nie bardzo udane lata współpracy z białostockimi naukowcami. Wierzy, że to dobrze rokuje na przyszłość.

Tytuł Doctor Honoris Causa to najwyższa godność, którą uczelnia wyższa może nadać osobie o wybitnych zasługach. Choć jego znaczenie jest ogromne, to jest to tylko wyróżnienie honorowe i nie pociąga za sobą *żadnych* przywilejów. Historycznie początki honorowego doktoratu sięgają XV wieku. Na UMB pierwszy taki tytuł został nadany w 1960 r. z okazji 10-lecia powstania uczelni. Otrzymał go były **minister zdrowia lek. Jerzy Sztachelski, który zainicjował powstanie wtedy Akademii Medycznej w Białymstoku.** ■

—
BDC

Sylwetka dr Genoveffy Franchini

Absolwentka Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Modenie, hematolog, światowej sławy autorytet w dziedzinie wirusologii i pionier badań nad onkogenami i ludzkimi retrowirusami. Głównym celem, który przyświeca w pracy dr Franchini to zapobieganie oraz leczenie chorób wywoływanych przez patogenne dla człowieka retrowirusy, a dotychczasowe osiągnięcia udowadniają, iż z powodzeniem stosuje strategię „from bench to bedside”.

Od 1997 roku doktor Franchini kieruje laboratorium Animal Models and Retroviral Vaccines Section w National Cancer Institute (NCI) należącym do Narodowych Instytutów Zdrowia (National Institutes of Health, NIH) w USA. Prowadzone przez doktor Franchini badania przyczyniły się do identyfikacji i charakterystyki nowych genów retrowirusów oraz wyjaśnienia ich funkcji, co umożliwiło zrozumienie patogenezę zakażeń wirusami HIV i HTLV-1.

Od ponad 20 lat doktor Franchini pracuje nad stworzeniem szczepionki przeciwko ludzkiemu wirusowi niedoboru odporności (HIV), a schemat szczepionki ALVAC-HIV/gp120 opracowany w laboratorium dr Franchini był pierwszym, który wykazał ochronne działanie u ludzi.

Dr Genoveffa Franchini jest współautorką ponad 400 publikacji. Wyniki prowadzonych przez nią badań opublikowano w: Nature, Science, Nature Medicine, Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America oraz Blood. Całkowita liczba cytowań prac według bazy Web of Science Core Collection przekracza 15 tys., a indeks Hirsha (h-index) wynosi 70. Ponadto, Pani doktor Franchini posiada liczne patenty, licencje oraz jest współautorką wielu wniosków patentowych.

Dr Franchini prowadzi stałą, wieloletnią współpracę naukową z wieloma ośrodkami krajowymi i zagranicznymi (USA, Europa, Ameryka Południowa), w tym z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku (UMB). Współpraca dr



Franchini z UMB trwa już od ponad 20 lat i zaowocowała możliwością odbycia staży naukowych przez naukowców z UMB w laboratorium dr Franchini, realizacją wspólnych projektów badawczych oraz opublikowaniem 50 artykułów.

Za działalność naukową doktor Genoveffa Franchini została wyróżniona szeregiem prestiżowych nagród: pięciokrotnie nagrodą „Outstanding Mentor Award” przyznawaną przez NCI, dwukrotnie nagrodą „NCI Mentor of Merit Award”, dwukrotnie nagrodą „NCI Director Award” oraz nagrodą „NIH Award of Merit”. Ponadto w 2016 roku w doktor Franchini została uhonorowana nagrodą „Center for Retrovirus Research Distinguished Research Career Award” przez Centrum Badań nad Retrowirusami Uniwersytetu Stanowego Ohio. ■

OPR. BDC

DOCTORZY HONORIS CAUSA UMB (obok nazwiska rok przyznania wyróżnienia)

- Dr med. Jerzy Sztachelski – 1960 r.
- Prof. dr hab. med. Tadeusz Kielanowski – 1965 r.
- Prof. dr hab. Marian Górski – 1976 r.
- Prof. dr hab. Jan Nielubowicz – 1983 r.
- Prof. dr Silvio Garattini – 1984 r.
- Prof. zw. dr hab. med. Jan Witold Moll – 1984 r.
- Prof. zw. dr hab. med. Stefan Soszka – 1985 r.
- Prof. dr John David Williams – 1987 r.
- Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Danysz – 1989 r.
- Prof. zw. dr hab. Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski – 1988 r.
- Prof. dr med. Dymitr Adrejewicz Masłakow – 1989 r.
- Prof. dr Hans Klaus Breddin – 1990 r.
- Prof. zw. dr med. Karol Buluk – 1990 r.
- Prof. dr hab. Maria Byrda – 1990 r.
- Prof. dr med. Witold Janusz Rudowski – 1990 r.
- Prof. dr Bronisław Leszek Słomiany – 1990 r.
- Prof. dr Jacques Paul Borel – 1991 r.
- Prof. dr Maria Kopeć – 1991 r.
- Ryszard Kaczorowski – 1992 r.
- Prof. dr hab. Stefan Niewiarowski – 1993 r.
- Prof. dr Akikazu Takada – 1993 r.
- Prof. dr Ronald Terjung – 1993 r.
- Prof. dr Rodger Bick – 1995 r.
- Prof. dr hab. Stanisław Jan Konturek – 1995 r.
- Prof. Jean Cohen – 1996 r.
- Prof. dr hab. Antoni Gabryelewicz – 1998 r.
- Prof. dr hab. Zbigniew Religa – 1998 r.
- Prof. dr hab. Mieczysław Chorąży – 2000 r.
- Prof. dr hab. Mirosław Jan Mossakowski – 2000 r.
- Prof. dr hab. Zbigniew Knapik – 2001 r.
- Prof. dr hab. Franciszek Józef Kokot – 2001 r.
- Prof. Maria Benedetta Donati – 2002 r.
- Prof. Giovanni de Gaetano – 2002 r.
- Prof. dr hab. Jan Prokopowicz – 2002 r.
- Prof. Manfred Göthert – 2003 r.
- Prof. dr hab. Marian Szamatowicz – 2004 r.
- Prof. dr hab. Władysław Gałasiński – 2006 r.
- Prof. dr hab. Marcin Kamiński – 2007 r.
- Prof. David Grahame Hardie – 2008 r.
- Prof. dr hab. Maciej Zabel – 2009 r.
- Prof. dr hab. Jan Górski – 2010 r.
- Prof. dr hab. Ida Teresa Kinalska – 2011 r.
- Prof. dr hab. Jerzy Sarosiek – 2015 r.
- Prof. Coral Barbas – 2018 r.
- Dr Genoveffa Franchini – 2019 r.

Awanse naukowe w 2019 r.

Prezentujemy listę naukowców UMB, którzy uzyskali awans naukowy w 2019 roku (w okresie 1 stycznia - 30 listopada).

Dyplomy potwierdzające naukowy awans tradycyjnie wręczane są podczas ostatniego posiedzenia Senatu UMB w danym roku.

Zwracając się do promowanych rektor prof. Adam Krętowski powiedział: - Dzisiejszy dzień to wielkie święto każdego z Was. Gratulujemy wam wielkiej determinacji i uporu w pracy naukowej oraz osiągniętych sukcesów. Dziękujemy Państwu bliskim za wsparcie okazane wam podczas wykonywania tej trudnej pracy. Wierzmy także, że otrzymane dziś dyplomy będą gwarancją, że będziecie dalej podążać drogą świata nauki. Jesteśmy pewni, że czeka was wtedy fascynujący czas dalszych odkryć i nowych możliwości. (...) Przyjmijcie Państwo najlepsze życzenia, byście osiągnęli wiele sukcesów, a trud i chwilowe niepowodzenia nigdy nie zniechęcały was w dążeniu do celu, jaki przed sobą postawicie. Życzę wam siły i wytrwałości w pracy dla dobra nauki i ludzkości.

Ponadto, podczas uroczystości, odbyło się wręczenie medali za zasługi dla Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku prof. dr hab. Markowi Rękasowi oraz prof. Pedro Dominguesowi.

Tytuł naukowy profesora otrzymali (podczas uroczystości wymieniono tylko nazwiska profesorów, dyplomy potwierdzające otrzymanie godności profesora wręcza prezydent RP):

- prof. dr hab. Marcin Baranowski
- prof. dr hab. Marzanna Cechowska-Pasko
- prof. dr hab. Violetta Dymicka-Piekarska
- prof. dr hab. Jerzy Konstantynowicz
- prof. dr hab. Ludmiła Marcinowicz
- prof. dr hab. Wojciech Naumnik
- prof. dr hab. Wiesława Niklińska
- prof. dr hab. Lucyna Ostrowska
- prof. dr hab. Andrzej Przyłipiak
- prof. dr hab. Nafis Rahman
- prof. dr hab. Teresa Sierpińska

Tytuł doktora habilitowanego

Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w dyscyplinie biologia medyczna otrzymali:

- dr hab. Wojciech Łuczaj
- dr hab. Anna Tankiewicz-Kwedlo
- dr hab. Emil Trofimiuk

Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w dyscyplinie medycyna otrzymali:

- dr hab. Piotr Czupryna
- dr hab. Jarosław Daniliuk

Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w dyscyplinie stomatologia otrzymał:

- dr hab. Piotr Buczko

Stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki medyczne otrzymali:

- dr hab. Agata Cieślik-Bielecka
- dr hab. Radosław Charkiewicz
- dr hab. Ewa Gruszevska
- dr hab. Joanna Maria Łotowska
- dr hab. Elżbieta Łuczaj-Cepowicz
- dr hab. Katarzyna Niemirowicz-Laskowska
- dr hab. Joanna Pancewicz
- dr hab. Anna Parfieniuk-Kowerda
- dr hab. Alicja Rydzewska-Rosołowska
- dr hab. Anna Skurska
- dr hab. Agnieszka Świdnicka-Siergiejko
- dr hab. Przemysław Wielgat

Stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki o zdrowiu otrzymała:

- dr hab. Sylwia Katarzyna Naliwajko

Stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk o zdrowiu otrzymała:

- dr hab. Sylwia Chojnowska

Tytuł doktora nauk

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk medycznych, dyscyplina medycyna otrzymali:

PROMOWANI

dr Aleksandra Ciemerych
dr Anna Kroteń
dr Magdalena Szwabowicz
dr Ewa Witalis

PROMOTORZY

prof. dr hab. Joanna Zajkowska
dr hab. Artur Sulik
prof. dr hab. Alina Bakunowicz-Łazarczyk
dr hab. Bożena Mikołusz

Stopień naukowy doktora nauk medycznych w dyscyplinie biologia medyczna otrzymali:

Dr Marta Chacińska
dr Przemysław Chorąży
dr Paweł Kiszło
dr Sylwia Kozłowska
dr Łukasz Supronowicz
dr Przemysław Szałaj
dr Zuzanna Tyrakowska-Dadełto

dr hab. Agnieszka Błachnio-Zabielska
dr hab. Sławomir Ławicki
prof. dr hab. Violetta Dymicka-Piekarska
dr hab. Sławomir Ławicki
prof. dr hab. Lech Chrostek
dr hab. Dariusz Plewczyński
prof. dr hab. Eugeniusz Tarasów

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk medycznych w dyscyplinie stomatologia otrzymał:

dr Piotr Żukowski
prof. dr hab. Danuta Waszkiel

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk farmaceutycznych otrzymał:

dr Tomasz Kamiński prof. dr hab. Dariusz Pawlak

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk o zdrowiu otrzymali:

dr Alina Jałozza prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Krystian Mnich dr hab. Maria Karpińska

dr Marta Piszczatowska prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Iwona Zaczyk prof. dr hab. Ewa Wilczek-Rużyczka

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu, dyscyplina nauki medyczne otrzymali:

dr Joanna Bacharewicz-Szczerbicka dr hab. Teresa Reduta

dr Greta Berger prof. dr hab. Bożena Kosztyła-Hojna

dr Agata Czarnowska prof. dr hab. Alina Kułakowska

dr Bogumiła Czartoryska-Arłukowicz prof. dr hab. Marek Wojtukiewicz

dr Arkadiusz Czartoszewski prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Ignacy Dobrzycki prof. dr hab. Hanna Bachórzewska-Gajewska

dr Edyta Heropolitańska-Pliszka dr hab. Bożena Mikołuc

dr Marcin Hładuński prof. dr hab. Janusz Myśliwiec

dr Dorota Jagodzińska prof. dr hab. Katarzyna Guzińska-Ustymowicz

dr Marlena Julita Jamiołkowska-Stawowska prof. dr hab. Halina Car

dr Jacek Karaszewski prof. dr hab. Barbara Darewicz

dr Małgorzata Karbowska prof. dr hab. Dariusz Pawlak

dr Izabela Kiluk prof. dr hab. Bożena Sobkowicz

dr Tomasz Konończuk prof. dr hab. Małgorzata Żendzian-Piotrowska

dr Magdalena Kozłowska prof. dr hab. Małgorzata M. Brzóska

dr Grzegorz Kulesza dr hab. Maria Karpińska

dr Patrycja Kuczyńska dr hab. Anna Pryczynicz

dr Małgorzata Lasota dr hab. Jolanta Wasilewska

dr Marta Lemiesz prof. dr hab. Anna Wasilewska

dr Dorota Łukasiewicz prof. dr hab. Maria Górską

dr Mateusz Maciejczyk prof. dr hab. Adrian Chabowski

dr Katarzyna Nowak prof. dr hab. Wojciech Sobaniec

dr Małgorzata Owczarek prof. dr hab. Jerzy Walecki

dr Karolina Pietrowska dr hab. Michał Ciborowski

dr Łukasz Podlewski dr hab. Jan Pietruski

dr Agnieszka Raciborska dr hab. Maria Karpińska

dr Anna Rusek dr hab. Dariusz Plewczyński

dr Beata Sieklucka prof. dr hab. Krystyna Pawlak

dr Magdalena Stefanowicz dr hab. Monika Karczewska-Kupczewska

dr Elżbieta Supruniuk prof. dr hab. Adrian Chabowski

dr Łukasz Szczerbiński prof. dr hab. Adam Krętowski

dr Barbara Szukiel prof. dr hab. Wojciech Sobaniec

dr Radosław Jan Stefaniuk dr hab. Małgorzata Knaś

dr Aleksandr Tarasik prof. dr hab. Tadeusz Łapiński

dr Anna Tokajuk prof. dr hab. Halina Car

dr Iwona Wilińska dr hab. Małgorzata Knaś

dr Jerzy Wojnar dr hab. Adam Hermanowicz

dr Urszula Wnorowska prof. dr hab. Robert Bucki

dr Magdalena Zajac prof. dr hab. Anna Wasilewska

dr Monika Zajkowska dr hab. Sławomir Ławicki

dr Iwona Zakrzewska prof. dr hab. Marek Wojtukiewicz

dr Radosław Zawadzki prof. dr hab. Urszula Łebkowska

dr Anna Zielińska-Maciulewska prof. dr hab. Małgorzata Szelachowska

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu, dyscyplina nauki farmaceutyczne otrzymały:

dr Anna Czajkowska prof. dr hab. Anna Bielawska

dr Katarzyna Głuszek prof. dr hab. Robert Bucki

Stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu, dyscyplina nauki o zdrowiu otrzymali:

dr Urszula Cwalina dr hab. Robert Milewski

dr Mirosława Dziekońska prof. dr hab. Robert Latosiewicz

dr Anna Golonko prof. dr hab. Lucyna Ostrowska

dr Paweł Konarzewski prof. dr hab. Anna Kuryliszyn-Moskal

dr Karol Laskowski prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Teresa Michalczuk prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Beata Elżbieta Ortman prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Paweł Piszcz prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Elżbieta Potentas dr hab. Anna Witkowska

dr Halina Przyłóżynska prof. dr hab. Jolanta Małyszko

dr Justyna Sarosiek dr hab. Cecylia Łukaszuk

dr Magdalena Słoma prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak

dr Hanna Stolińska prof. dr hab. Lucyna Ostrowska

dr Adam Jarosław Szepeluk prof. dr hab. Jan K. Karczewski

dr Jacek Zawierucha prof. dr hab. Jolanta Małyszko ■

OPR.BDC

Nagrody rektora

To jedno z najważniejszych naukowych wydarzeń roku na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku. Magiczny moment, kiedy w jednym miejscu udaje się zebrać najlepszych naukowców z całej uczelni i nagrodzić ich za ich dokonania. Publikujemy pełną listę nagrodzonych i wyróżnionych osób.



Świąteczny koncert w wykonaniu Chóru UMB tradycyjnie rozpoczyna uroczystość rozdania nagród rektorskich, fot. Wojciech Więcko

Rokrocznie scenariusz uroczystości jest bardzo podobny i jednocześnie bardzo trudny w realizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o ramy czasowe. Zaczyna się od wystąpienia rektorów: prof. Adama Krętowskiego oraz prorektora ds. nauki prof. Marcina Moniuszki.

Zwracając się do zebranych rektor Krętowski podziękował za ciężką pracę na rzecz uczelni, i marki UMB. Życzył wytrwałości w codziennej kreatywnej pracy, efektywnego zdobywania grantów naukowych i szczęścia w życiu rodzinnym. Prorektor Moniuszko zwrócił się z apelem o jeszcze bardziej wyężoną pracę i publikowanie w najlepszych czasopismach (chodzi o przypadającą na 2021 r. ewaluację UMB). Przypomniał, że każdy z naukowców będzie teraz oceniany indywidualnie (wcześniej oceniana była jedynie grupa najlepszych naukowców). Wynik ewaluacji przekłada się bezpośrednio na sytuację finansową uczelni.

Następnie ze świątecznym koncertem występuje chór UMB (dyrygent dr hab. Anna Moniuszko). A potem następuje moment kulminacyjny uroczystości, czyli wręczenie nagród rektora.

Tyle że na liście wyróżnionych zwykle jest kilkaset nazwisk. W tym roku złożono 421 wniosków o nagrodę (27 wniosków o nagrodę naukową za pozyskanie grantu na działalność naukową, 263 o nagrodę naukową za prace publikowane w czasopismach posiadających punktację MNiSW, 122 o nagrodę dydaktyczną w tym 1 wniosek o nagrodę dydaktyczną za pozyskanie grantu na działalność dydaktyczną, 9 o nagrodę za całokształt dorobku).

Uroczystość rozpoczęła się od wręczenia Złotego Krzyża Zasługi prof. Krystynie Midura-Nowaczek. Odznaczenie przyznano na wniosek ministra zdrowia, za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej, za zasługi w działalności na rzecz rozwoju medycyny oraz ochrony zdrowia.

Nagrodą za całokształt dorobku naukowego, dydaktycznego, organizacyjnego zostali uhonorowani:

Prof. Elżbieta Hassman-Poznańska, prof. Alina Midro, prof. Krystyna Midura-Nowaczek, prof. Elżbieta Ołdak, dr hab. Anna Łukaszewicz-Hussain, dr hab. Wiesława Roszkowska-Jakimiec, dr hab. Andrzej Siemiątkowski, dr hab. Anna Górską, dr Adam Cybulski.

Nagrody naukowe za pozyskanie grantów na działalność naukową w roku 2018 w ramach następujących konkursów: Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014-2020, Narodowego Centrum Nauki, Firmy zagranicznej dr Kurt Wolff GmbH & Co. KG otrzymali:

Nagroda naukowa za pozyskanie grantu jako kierownik projektu:

Nagroda I stopnia:



Dr hab. Mateusz Cybulski odebrał dwa wyróżnienia: za publikacje (nagroda II stopnia) oraz za dydaktykę (nagroda I stopnia)

Prof. Wojciech Miltyk, prof. Jerzy Pałka, dr hab. Agnieszka Błachnio-Zabielska, dr hab. Anna Moniuszko-Malinowska, dr hab. Marta Płońska-Brzezińska

Nagroda II stopnia

Prof. Andrzej Dąbrowski, dr Ewa Harasim-Symbor

Nagroda III stopnia

Prof. Jerzy Pałka, dr hab. Małgorzata Pawińska, dr hab. Anna Szpakowicz, dr Edyta Adamska-Patruno, dr Robert Czarnomysy, dr Agnieszka Gęgotek, dr Rafał Krętowski, dr Piotr Majewski, dr Emilia Sokołowska, dr Ilona Zaręba

Nagroda naukowa III stopnia za opiekę naukową nad doktorantem, który pozyskał grant jako kierownik projektu

Prof. Ewa Chabielska, prof. Karol Kamiński (2 granty), prof. Jerzy Pałka, prof. Dariusz Pawlak, prof. Elżbieta Skrzydlewska, dr hab. Michał Ciborowski, dr hab. Tomasz Hryszko, dr hab. Hanna Kozłowska, dr hab. Arkadiusz Surazyński

Dyplomy za przyznany przez studentów tytuł „Najlepszy Nauczyciel Akademicki” w roku 2018. Nagrody wręczyli członkowie Kapituły Studenckiej: Alan Tkaczuk (przewodniczący Samorządu Studentów), Agnieszka Senderowska oraz Karolina Kuch.

Nagroda dydaktyczna I stopnia:

Prof. Krzysztof Sobolewski, dr Bartłomiej Kałaska, dr Katarzyna Snarska

Nagroda dydaktyczna II stopnia:

Dr Katarzyna Łagoda, dr Tomasz Misztal, lek. Stefania Oniszczyk

Nagroda dydaktyczna III stopnia:

Dr hab. Edyta Zbroch, dr Michał Biernacki, dr Ewa Stefańska

Dyplomy uznania za doskonałe przygotowanie do ogólnopolskiego konkursu z wiedzy anatomicznej studentów Wydziału Lekarskiego (efektem tego było

zajęcie czołowych lokat w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Anatomicznej „Golden Scapula”)

Prof. Janusz Dzieciół, dr hab. Dorota Lemancewicz, dr Beata Klim, dr Magdalena Szkudlarek

Nagrody naukowe za publikacje w czasopismach

W przypadku tych nagród, kolejność prezentowanych osób uzależniona jest od sumy punktów uzyskanych ze wszystkich zgłoszonych prac.

Nagroda I stopnia

Prof. Krętowski Adam, prof. Flisiak Robert, prof. Pawlak Dariusz, prof. Chabowski Adrian, dr hab. Ciborowski Michał, dr hab. Tomczyk Michał, prof. Ładny Jerzy, prof. Wasilewska Anna, prof. Mroczko Barbara, dr hab. Hady Razak Hady, dr hab. Waszkiewicz Napoleon, prof. Zalewska Anna, prof. Skrzydlewska Elżbieta, dr hab. Błachnio-Zabielska Agnieszka, dr n. med. Maciejczyk Mateusz, dr hab. Milewski Robert, prof. Miltyk Wojciech, dr hab. Hermanowicz Adam, prof. Dadan Jacek, prof. Naumnik Beata, prof. Pawlak Krystyna, dr hab. Moniuszko-Malinowska Anna, dr hab. Matuszczak Ewa, dr n. farm. Gęgotek Agnieszka, prof. Dębek Wojciech, prof. Bielawski Krzysztof, prof. Bielawska Anna, dr hab. Surazyński Arkadiusz, prof. Bucki Robert, prof. Winnicka Katarzyna, dr n. med. Łucejko Mariusz, prof. Kasacka Irena, dr hab. Niemirowicz-Laskowska Katarzyna, prof. Pancewicz Sławomir, prof. Car Halina, prof. Bossowski Artur, prof. Jabłońska Ewa, dr n. farm. Kałaska Bartłomiej, prof. Zajkowska Joanna, prof. Wołczyński Sławomir, prof. Małyszko Jolanta, dr hab. Grygorczuk Sambor, dr n. med. Adamska-Patruno Edyta, prof. Kamiński Karol, dr n. med. Harasim-Symbor Ewa, dr n. farm. Toczek Marek, dr hab. Czupryna Piotr, dr n. med. Galińska-Skok Beata, prof. Żendzian-Piotrowska Małgorzata, dr n. med. Dunaj Justyna, prof. Brzóska Małgorzata, prof. Krajewska-Kułak Elżbieta, dr n. farm. Czarnomysy Robert, dr n. med. Sawicka-Powierza Jolanta, dr hab. Tomaszuk-Kazberuk Anna, prof. Moniuszko Marcin, prof. Tarasów Eugeniusz, dr n. med. Świdzka Magdalena, prof. Malinowska Barbara, prof. Szmitkowski Maciej, prof. Baranowski Marcin, dr n. farm. Gromotowicz-Popławska Anna, dr hab. Zabielski Piotr, dr n. med. Celińska-Janowicz Katarzyna, prof.



Laureaci konkursu „Najlepszy Nauczyciel Akademicki” według studentów i jednocześnie zdobywcy nagrody dydaktycznej I stopnia (od lewej) dr Katarzyna Snarska, prof. Krzysztof Sobolewski oraz dr Bartłomiej Kałaska

Pałka Jerzy, prof. Biń Barbara, prof. Małyško Jacek, dr hab. Mogielnicki Andrzej, dr hab. Tankiewicz-Kwedlo Anna, dr n. med. Krętowski Rafał, dr n. med. Garley Marzena, dr hab. Cechowska-Pasko Marzanna, dr n. farm. Zaręba Ilona, dr n. farm. Hermanowicz Justyna, prof. Krawczuk-Rybak Maryna, prof. Kowal Krzysztof, dr n. med. Abramowicz Paweł, dr n. farm. Kusaczuk Magdalena, dr hab. Kondrusik Maciej, dr hab. Pryczynicz Anna, dr hab. Nazaruk Jolanta, dr hab. Myśliwiec Piotr, dr n. med. Koper-Lenkiewicz Olga, dr n. med. Kamińska Joanna, dr n. farm. Biernacki Michał, prof. Sierpińska Teresa, dr n. farm. Prokop Izabela, prof. Kemona Halina, prof. Klimiuk Piotr, prof. Wojtukiewicz Marek, dr hab. Karczewska-Kupczewska Monika, dr hab. Bołkun Łukasz, dr n. med. Piotrowska Żaneta, prof. Winnicka Maria, dr hab. Ratajczak-Wrona Wioletta, dr hab. Orywał Karolina, prof. Sobkowicz Bożena, prof. Waszkiel Danuta, dr hab. Ławicki Sławomir, dr n. med. Zajkowska Monika, prof. Chabielska Ewa, dr n. med. Komarowska Marta, prof. Kowalska Irina, dr hab. Reszeć Joanna, dr hab. Taranta-Janusz Katarzyna, prof. Braszko Jan, dr hab. Sierakowska Matylda, prof. Nikliński Jacek, dr n. hum. Sierakowska Justyna, dr hab. Kozłowski Mirosław, prof. Sierakowski Stanisław.

Nagroda II stopnia

Dr hab. Płońska-Brzezińska Marta, prof. Rutkowski Ryszard, prof. Marcinowicz Ludmiła, prof. Pietruska Małgorzata, dr n. med. Muszyńska Elżbieta, dr n. farm. Sosnowska Katarzyna, dr n. med. Milewska Anna, dr hab. Myśliwiec Hanna, mgr Strawa Jakub, dr n. med. Książek Monika, dr n. farm. Ambrożewicz Ewa, prof. Guzińska-Ustymowicz Katarzyna, prof. Konstantynowicz Jerzy, dr hab. Witkowska Anna, dr n. med. Białuk Izabela, dr n. farm. Tomczyk Monika, dr hab. Zujko Małgorzata, dr n. med. Dmuchańska Diana, prof. Ostrowska Lucyna, dr n. med. Kraśnicki Paweł, prof. Mariak Zofia, dr n. med. Łuba Magdalena, prof. Matowicka-Karna Joanna, dr hab. Romanowicz Lech, dr hab. Dąbrowska Ewa, dr hab. Cybulski Mateusz, dr n. med. Klimuszko Elżbieta, dr inż. Niemira Magdalena, dr n. med. Kołakowska Urszula, dr hab. Łuczaj Wojciech, dr hab. Borys Jan, dr n. farm. Czajkowska-Kośnik Anna, dr hab. Łebkowski Wojciech, prof. Ostrowska Halina, prof. Łapiński Tadeusz, prof. Gołębiwska Maria, dr hab. Szpakowicz Anna, dr hab.

Kurek Krzysztof, dr n. med. Łukaszuk Bartłomiej, dr n. med. Tenderenda-Banasiuk Edyta, dr n. biol. Żebrowska Ewa, dr hab. Karpińska Maria, prof. Kłoczko Janusz, dr n. farm. Szymańska Emilia, dr n. farm. Baranowska-Kuczko Marta, dr hab. Kozłowska Hanna, dr hab. Galicka Anna, dr n. med. Charkiewicz Angelika, dr hab. Hryszko Tomasz, dr n. o zdr. Pędziński Bartosz, dr n. farm. Gornowicz Agnieszka, prof. Bachórzewska-Gajewska Hanna, dr n. med. Jamiołkowski Jacek, dr n. med. Rydzewska-Rosołowska Alicja, prof. Dobrzycki Sławomir, mgr Kloza Monika, dr n. med. Doroszkiewicz Halina, prof. Flisiak Iwona, dr hab. Knapp Małgorzata, prof. Kułak Wojciech, dr n. med. Szterling-Jaworowska Małgorzata, dr hab. Baran Anna, dr hab. Konarzewska Beata, dr hab. Siemiątkowski Andrzej, dr n. farm. Szoka Łukasz, dr hab. Tycińska Agnieszka, dr n. med. Klejna Katarzyna, mgr Teul Joanna, prof. Mariak Zenon, dr hab. Rusak Małgorzata, prof. Chlabicz Sławomir, prof. Dąbrowska Milena, prof. Głowińska-Olszewska Barbara, dr n. med. Modzelewska Beata, prof. Sulkowski Stanisław, dr n. med. Szczerciński Łukasz, dr n. med. Kowalczyk Krystyna, dr n. med. Kondrat Wojciech, dr n. med. Kamianowska Monika, dr n. farm. Szekalska Marta, prof. Bakunowicz-Łazarczyk Alina, dr n. med. Urban Beata, dr n. med. Toliczenko-Bernatowicz Dorota, dr hab. Porowski Tadeusz, dr n. farm. Sokołowska Emilia, dr n. o zdr. Cwalina Urszula, dr n. med. Musiałowska Dominika, prof. Popko Janusz, mgr Golonko Anna, dr hab. Lisowska Anna, dr hab. Mikołuc Bożena, dr n. med. Rybi-Szumińska Agnieszka, mgr Wójcik Piotr, dr n. med. Zbucki Robert, prof. Łebkowska Urszula, dr n. med. Misztal Tomasz, dr hab. Rusak Tomasz, dr n. o zdr. Bebko Barbara, dr n. med. Fejfer Katarzyna, dr n. med. Kulikowska Elżbieta, dr n. med. Kuroczycka-Saniutycz Elżbieta, prof. Niklińska Wiesława, dr hab. Szarmach Izabela, dr hab. Szczepański Marek

Nagroda III stopnia

Dr n. biol. Chwiałkowska Karolina, dr n. o zdr. Genowska Agnieszka, dr n. med. Kakareko Katarzyna, dr n. med. Zalewska-Adamiec Małgorzata, dr hab. Łukaszewicz-Zajac Marta, dr n. med. Chorąży Monika, dr hab. Jelski Wojciech, dr n. med. Parfieniuk-Kowerda Anna, dr hab. Rodakowska Ewa, dr hab. Sulik Artur, dr hab. Świdnicka-Siergiejko Agnieszka, dr n. med. Toczyłowski Kacper, dr n. med. Tokajuk Grażyna,

dr hab. Knapp Paweł, dr n. med. Kostecka-Sochoń Paula, prof. Ołdak Elżbieta, dr n. farm. Wróblewska Magdalena, dr n. med. Fryc Justyna, dr n. pr. Huzarska-Ryzenko Dorota, mgr Jankowska Dorota, dr hab. Nowosielska Magdalena, dr n. med. Czarnowska Agata, dr hab. Bagińska Joanna, prof. Dąbrowski Andrzej, dr n. med. Gińdzieńska-Sieškiewicz Ewa, prof. Grzeszczuk Anna, dr n. farm. Jarocka-Karpowicz Iwona, dr n. med. Panasiuk Anna, prof. Wiśniewska Róża, dr n. med. Antonowicz Bożena, dr n. med. Będkowska Grażyna, dr n. med. Dziemiańczyk-Pakieła Dorota, dr hab. Kochanowicz Jan, prof. Kułakowska Alina, prof. Laudański Piotr, dr n. med. Majewski Piotr, dr n. med. Tarasiuk Joanna, prof. Tryniszewska Elżbieta, dr hab. Wieczorek Piotr, dr n. med. Zalewski Grzegorz, prof. Chrostek Lech, dr hab. Gryko Mariusz, dr n. med. Karwowska Alicja, lek. Kocisz Magdalena, dr hab. Kozuch Marcin, dr n. med. Kralisz Paweł, dr n. o zdr. Kurianiuk Adam, dr n. med. Miłkosz Agnieszka, dr n. med. Szulimowska Julita, mgr Weresa Jolanta, prof. Kowal-Bielecka Otylia, dr hab. Korzeniecka-Kozerska Agata, dr n. med. Żelazowska-Rutkowska Beata, prof. Borawski Jacek, dr n. farm. Rysiak Edyta, dr hab. Górska Anna, dr hab. Naumnik Wojciech, dr hab. Trofimiuk Emil, dr hab. Radziejewska Iwona, prof. Lebensztejn Dariusz, dr n. med. Wójcik Beata, dr n. med. Kapała Jacek, dr n. med. Sienkiewicz Dorota, dr n. med. Wacewicz-Muczyńska Marta, dr n. med.

Sulewska Magdalena, dr n. med. Jedynek Monika, dr hab. Pawińska Małgorzata, dr hab. Socha Katarzyna, dr n. med. Duraj Ewa, dr n. farm. Muszyńska Anna, dr n. med. Bączyk Justyna, dr n. med. Bruczko-Goralewska Marta, dr n. med. Gogiel Tomasz, prof. Borawska Maria, dr hab. Kierklo Anna, dr n. med. Łuczaj-Cepowicz Elżbieta, dr hab. Marczuk-Kolada Grażyna, prof. Przyłipiak Andrzej, dr n. med. Bobrus-Chociej Anna, dr hab. Cylwik Bogdan, dr n. o zdr. Guzowski Andrzej, prof. Hołownia Adam, dr n. med. Jankowiak Barbara, lek. Kiluk Paulina, dr n. med. Klimaszewska Krystyna, dr n. med. Kowalewska Beata, dr n. med. Niczyporuk Marek, dr n. med. Rolka Hanna, dr hab. Wielgat Przemysław, mgr Jastrząb Anna, dr hab. Karna Ewa, dr n. med. Krzyżak Michalina, lek. Kwiatkowski Mikołaj, dr n. med. Małus Aleksandra, dr n. med. Maślach Dominik, prof. Mróz Robert, prof. Mrugacz Małgorzata, dr hab. Okurowska-Zawada Bożena, dr n. med. Paszko-Patej Grażyna, dr n. med. Rogowska-Zach Anna, dr hab. Roszkowska-Jakimiec Wiesława, dr n. med. Simonienko Katarzyna, dr hab. Skurska Anna, prof. Sobolewski Krzysztof, mgr Timoszek Magdalena, dr hab. Brzóska Szymon

Nagrody dydaktyczne za uzyskanie dofinansowania dla projektu dotyczącego działalności dydaktycznej uczelni:

Nagroda I stopnia:

Prof. Halina Car, prof. Adrian Chabowski, prof. Elżbieta Skrzydlewska, dr hab. Tomasz Hryszko, dr hab. Anna Moniuszko-Malinowska

Nagrody dydaktyczne

I stopnia

Dr n. med. Baranowska Anna, dr hab. Cybulski Mateusz, prof. Dąbrowski Andrzej, dr n. o zdr. Genowska Agnieszka, dr hab. Górski Adam, dr n. med. Jankowiak Barbara, dr n. med. Klimaszewska Krystyna, dr n. med. Kowalczyk Krystyna, dr n. med. Kowalewska Beata, prof. Krajewska-Kułak Elżbieta, prof. Kułak Wojciech, dr n. o zdr. Lankau Agnieszka, dr hab. Lewko Jolanta, dr hab. Łukaszuk Cecylia, dr hab. Milewski Robert, dr hab. Orywał Karolina, prof. dr hab. Ostrowska Lucyna, prof. Panasiuk Anatol, dr n. med. Piekut Krystyna, dr n. med. Rolka Hanna, dr n. o zdr. Sarnacka Emilia, dr n. med. Stefańska Ewa

II stopnia

Dr hab. Bagińska Joanna, dr hab. Borys Jan, prof. Bossowski Artur, dr n. med. Charkiewicz Angelika, dr n. med. Konstantynowicz-Nowicka Karolina, dr n. med. Krzyżak Michalina, dr hab. Markiewicz-Żukowska Renata, dr n. med. Maślach Dominik, dr n. med. Minarowski Łukasz, dr n. o zdr. Pędziński Bartosz, dr n. o zdr. Sowa Paweł, dr n. med. Terlikowska Katarzyna, dr hab. Witkowska Anna, lek. Załęski Piotr, dr hab. Zujko Małgorzata

III stopnia

Prof. Brzóska Małgorzata, dr n. med. Chorąży Monika, dr n. med. Chwieśko-Minarowska Sylwia, prof. Dobrzycka Bożena, dr n. med. Doroszkiewicz Halina, dr n. o zdr. Dziecioł-Anikiej Zofia, dr n. o zdr. Fiłon Joanna, dr n. med. Garley Marzena, dr n. med. Gutowska Anna, mgr Kalisz Anna, dr n. o zdr. Kaniewska Katarzyna, dr n. med. Kapica-Topczewska Katarzyna, dr n. med. Kirpsza Bożena, dr n. med. Kita Jacek, dr hab. Kobus Grażyna, dr n. med. Koper-Lenkiewicz Olga, dr n. med. Kulesza-Brończyk Bożena, prof. Kułakowska Alina, prof. Kuryliszyn-Moskal Anna, dr n. med. Łagoda Katarzyna, dr n. med. Majewski Piotr, dr n. med. Ojdana Dominika, dr hab. Okurowska-Zawada Bożena, dr n. o zdr. Olejnik Beata, dr n. prawn. Oszkinis Bartłomiej, dr n. o zdr. Piechocka Dorota, mgr Rożkowska Katarzyna, mgr Rupińska Marta, mgr Rutkowska-Talipska Joanna, dr hab. Sacha Paweł, dr n. med. Sawicka Beata, dr n. hum. Sawicka Julia, dr hab. Siemiątkowski Andrzej, mgr Sienkiewicz Anna, dr n. med. Sierżantowicz Regina, dr n. med. Snarska Katarzyna, lek. Szczepański Michał, dr hab. Śmigiełska-Kuzia Joanna, dr n. med. Terlikowski Robert, prof. Terlikowski Sławomir, prof. Tryniszewska Elżbieta, dr n. med. Ustymowicz-Farbiszewska Jolanta, dr hab. Wieczorek Piotr, prof. Winnicka Katarzyna, mgr Zahor Marta ■

OPR. BDC

*Aktualnie
Uniwersytet Medyczny
w Białymstoku zatrudnia
281 samodzielnych
pracowników
nauki, z czego 122
z tytułem profesora
i 159 ze stopniem
doktora habilitowanego.*



Gabinety medyczne

w sprzedaży od 28m² do 150m²

PRIME to spójny ekosystem biznesu, usług i przestrzeni mieszkalnej. Idealnie wtopiony w tkankę miejską, otoczony jest świetnie zorganizowaną komunikacją miejską, infrastrukturą drogową, edukacyjną i mieszkaniową. Bezpośredni zjazd z działki przy ul. Rzemieślniczej 40 prowadzi do al. Konstytucji 3 Maja – jednej z większych tras komunikacyjnych Białegostoku. Do budynku przynależy parking na 38 miejsc.

Pierwsze piętro to przestrzeń idealna dla działalności związanej z usługami medycznymi. Duże

witryny okienne to nie tylko gwarancja doskonałego doświetlenia, ale przede wszystkim idealne miejsce do umieszczenia Państwa reklamy. W naszej ofercie znajdują Państwo lokale od 28 m² do 150 m² z możliwością łączenia dla maksymalnego dostosowania do potrzeb Państwa działalności.

Zapraszamy państwa do zapoznania się ze szczegółami naszej oferty na stronie www.rzemieslnicza40.pl oraz odwiedzenia biura sprzedaży znajdującego się bezpośrednio przy budowie, na ul. Rzemieślniczej 40.

Technotalenty

Joanna Potaś i Jagoda Tomaszuk zgarnęły dwie główne nagrody w konkursie Technotalent 2019. Rywalizują w nim młodzi podlascy wynalazcy, którzy swoimi pomysłami mogą zmienić świat.



Technotalenty z UMB. W środku Joanna Potaś i Jagoda Tomaszuk. Obok nich Konrad Zuzda (z dyplomem) i Piotr Kurzyna. Skrajnie z lewej strony - dr Andrzej Małkowski, szef Biura Transferu Technologii UMB, z prawej - prof. Karol Kamiński, fot. Wojciech Więcko

Doceniony został projekt naukowy pt. „Inteligentny system dostarczenia leku do terapii fotodynamicznej stanów przednowotworowych błony śluzowej jamy ustnej”. Nagrodzono go w kategorii „Technika” (nagroda główna 10 tys. zł) oraz „Technotalent UMB” (nagroda główna 5 tys. zł). Autorkami są dwie młode dziewczyny, jeszcze przed doktoratami: Jagoda Tomaszuk (Zakład Chorób Przyzębia i Błony Śluzowej Jamy Ustnej) oraz Joanna Potaś (Zakład Farmacji Stosowanej).

Rak płaskonabłonkowy

Liszaj płaski to przewlekła choroba śluzówkowo-skinna o nieznanej etiologii. Szacuje się, że cierpi na niego ok. 2-3 proc. społeczeństwa. Brak uchwytnej przyczyny powstawania choroby sprawia, że leczenie jest trudne i często tylko objawowe. Pacjenci chorujący bardzo często skarżą się na ból i pieczenie błony śluzowej jamy ustnej. To ogromny dyskomfort w codziennym życiu. Bardzo ważnym jest fakt, iż nieleczone, nawracające zmiany obarczone są ryzykiem transformacji w kierunku raka płaskonabłonkowego.

- Stosowane metody farmakologiczne z wykorzystaniem leków steroidowych obarczone są ryzykiem wystąpienia wielu działań niepożądanych. Co więcej, dostępne na rynku farmaceutycznym preparaty przeznaczone są jedynie do stosowania na skórę - mówi Tomaszuk.

Innym sposobem leczenia jest zabieg chirurgiczny, ale ze względu na rozległość i umiejscowienie zmian jest bardzo trudny. Ciekawą alternatywę stanowi terapia fotodynamiczna, która polega na selektywnym zniszczeniu tkanek zmienionych chorobowo pod wpływem substancji fotouczulającej oraz promieniowania o odpowiedniej długości fali.

W ostatnich latach prof. Małgorzata Pietruska wspólnie z lekarzami z Zakładu Chorób Przyzębia i Błony Śluzowej Jamy Ustnej opracowała protokół leczenia liszaja płaskiego z wykorzystaniem terapii fotouczulającej. Efekty terapeutyczne są bardzo dobre, jednak z uwagi na niemożność utrzymania leku na błonie śluzowej, konieczne jest wielokrotne, często niewygodne dla pacjenta i lekarza prowadzącego, podawanie leku.

Stąd pomysł zespołu badawczego prowadzonego pod kierunkiem prof. Katarzyny Winnickiej z Zakładu Farmacji Stosowanej, by opracować inteligentny nośnik o właściwościach przylegania do błony śluzowej, który mógłby utrzymać się na zmianie chorobowej o wiele dłużej.

Kulisy

Joanna Potaś na uczelni zaczęła pracować ledwie 1 października. Jagoda Tomaszuk pracuje dłużej, ale o badaniach dowiedziała się, kiedy szlifowała wiedzę przed egzaminem specjalizacyjnym. Zgłoszenie konkursowe można było nadsyłać tylko do 15 października.

A żeby było jeszcze zabawniej Joanna Potaś i Jagoda Tomaszuk realizując badania wcześniej się nie znały i nawet nie widziały. Współpracę zainicjowały starsze koleżanki - dr Emilia Szymańska i dr Magdalena Sulewska.

- Miałymy ze sobą tylko kontakt telefoniczno-mailowy. Wymieniliśmy potrzebne informacje i tyle - uśmiecha się Joanna Potaś. Koleżankę poznała na konkursowych warsztatach, dopiero po tym, jak zakwalifikowały się Technotalentów.

Jak dodaje, kluczowym momentem było wytypowanie grupy polimerów naturalnych mogących sprostać zadaniu. Pomogło doświadczenie (tematyka prac badawczych prowadzonych w Zakładzie Farmacji Stosowanej skupia się wokół możliwości wykorzystania związków polimerowych jako nośników leku do podania na skórę i błony śluzowe) i naukowe szczęście. Trafiono od razu.

- To było spore wyzwanie. Błona śluzowa jamy ustnej to trudny obszar do stosowania leku, m.in. z uwagi na wysoką aktywność gruczołów ślinowych. Celem jest opracowanie preparatu, który z racji na przedłużone utrzymywanie się na błonie śluzowej jamy ustnej, wyeliminuje konieczność wielokrotnych aplikacji leku, a dzięki dodatkowemu działaniu ochronnemu, zmniejszy dolegliwości bólowe pacjentów - dodaje Joanna Potaś.

Ważną zaletą inteligentnego nośnika jest fakt, że przed użyciem ma postać płynną. Dopiero nałożony na błonę śluzową tworzy stabilny żel.

Opracowany nośnik (bez substancji czynnej) jest obecnie w fazie testów. Oceniany jest m.in. pod kątem właściwości reologicznych, mukoadhezyjnych czy mechanicznych.

Konkurs

Joanna Potaś: - Byłyśmy już bardzo zaskoczone wygraną w kategorii UMB. Kiedy ogłaszano laureatów w kategorii „Technika”, to ja w zasadzie się pakowałam, bo to był koniec gali.

Jagoda Tomaszuk: - To było ogromne zaskoczenie. Ja na galę przyszedłam tylko po to, by odebrać certyfikaty potwierdzające udział w warsztatach i w konkursie.

Joanna: - Myślę, że istotnym elementem naszej wygranej był udział w warsztatach poprzedzających konkurs. Na każdym z nich trzeba było coś opowiedzieć o projekcie. I zawsze problemem było zrozumienie naszej koncepcji przez osoby spoza branży medycznej. W efekcie, w finalnej prezentacji, już przed komisją konkursową, zrezygnowaliśmy z bardzo dużej ilości informacji specjalistycznych.

Jagoda: - Moim zdaniem ważne było też zaawansowanie naszych badań, oraz fakt, iż nie była to tylko koncepcja badawcza, gdyż wytypowana w Zakładzie Chorób Przyzębia i Błony Śluzowej Jamy Ustnej w Białymstoku substancja fotouczulająca wydaje się bardzo obiecująca w leczeniu liszaja płaskiego. O to w głównej mierze pytała komisja

w kategorii „Technika”. Interesowali się tym, że mamy już przebadanych 200 pacjentów, że efekty naszych prac potwierdzone są w praktyce, że nasza substancja działa, potrzebne jest natomiast stworzenie nośnika o zdolności utrzymania się w miejscu zmienionym chorobowo i tym samym jeszcze większy sukces kliniczny.

Przyszłość?

- Mamy stworzoną kolejkę pacjentów, którzy czekają już na ten lek. Są to pacjenci z całego regionu północno-wschodniej Polski. Dlatego zależy nam, aby jak najszybciej wznowić tę metodę leczenia. Mamy potrzebne zgody z komisji bioetycznej na dalsze prowadzenie badań. Liczymy też, że w sensie naukowym powstaną z tego wartościowe publikacje - mówi Jagoda Tomaszuk.

Jest jeszcze za wcześnie, by w tym przypadku mówić o leku w sensie produktu rynkowego. Jednak droga by osiągnąć ten cel nie jest szczególnie mglista. Proces technologiczny jest na tyle opracowany, że można by go wytwarzać nawet w laboratoriach Zakładu Farmacji Stosowanej. ■

WOJCIECH WIĘCKO

Wyróżnieni

W tegorocznym konkursie Technotalent 2019 dwa wyróżnienia - kategoria „Biznes” oraz „Technotalent UMB” - zgarnęli też autorzy projektu „VIS.ON” Konrad Zuzda, Piotr Kurzyna i Franek Budrowski (wszyscy z UMB).

Tematem projektu jest inteligentne oprogramowanie analizujące obrazy pochodzące z obrazowania medycznego np. rezonansu magnetycznego, czy PET/MR, pod kątem wykrywania w czasie rzeczywistym zmian nowotworowych. Wiza zespołu polega na stworzeniu inteligentnego oprogramowania, które ułatwi różnym specjalistom (lekarzom, naukowcom) łatwiejszą i szybszą diagnostykę. Oprogramowanie opiera się na bazie obrazów referencyjnych oraz algorytmie, który analizuje otrzymane dane.

Wszyscy laureaci konkursu Technotalent 2019:

Kategoria Design

Zwycięzca: Jan Godlewski „Hex”; wyróżnienie: Paulina Maria Łysik „Centrum Terapii Autyzmu”

KATEGORIA WYZWANIE SPOŁECZNE

Zwycięzca: Anna Jankowska „Kabina Medytacji - Samowystarczalne moduły wyciszenia”

KATEGORIA BIZNES

Zwycięzca: Marcin Warpechowski, Adrian Ołów „Telemedyczna platforma internetowa wspomagająca pracę placówek w długoterminowej opiece geriatrycznej”; wyróżnienie: Konrad Zuzda, Piotr Kurzyna, Franek Budrowski „VIS.ON”

KATEGORIA TECHNIKA

Zwycięzca: Joanna Potaś, Jagoda Tomaszuk „Inteligentny system dostarczania leku do terapii fotodynamicznej stanów przednowotworowych błony śluzowej jamy ustnej”

KATEGORIA TECHNOTALENT POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ 2019

Zwycięzca: Mateusz Sumorek „Komunikator do komunikacji alternatywnej”

KATEGORIA TECHNOTALENT UNIwersYTETU MEDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU 2019

Zwycięzca: Joanna Potaś, Jagoda Tomaszuk „Inteligentny system dostarczania leku do terapii fotodynamicznej stanów przednowotworowych błony śluzowej jamy ustnej”; wyróżnienie: Konrad Zuzda, Piotr Kurzyna, Franek Budrowski „VIS.ON”

NAJLEPSZY PROJEKT UCZNIOWSKI

Zwycięzca: Jakub Kulesza, Marcin Falkowski „SET IT STRAIGHT - urządzenie poprawiające bezpieczeństwo pracowników korzystających z drabin”; OPIEKUN NAJLEPSZEGO PROJEKTU UCZNIOWSKIEGO: Tomasz Rolak - Zespół Szkół Budowlano-Geodezyjnych im. Stefana Władysława Bryły w Białymstoku



Już 1 grudnia w Białymstoku pojawił się Mikołaj. Przyjechał prosto z Finlandii. Tradycyjnie odwiedził małych pacjentów ze szpitala dziecięcego. Sprawcą atrakcji był Andrzej Parafiniuk (honorowy konsul Finlandii) oraz podlascy przedsiębiorcy



18 grudnia w Aula Magna Pałacu Branickich spotkali się przedstawiciele białostockiego środowiska akademickiego na tradycyjnym opłatku akademickim. Gospodarzem był UMB. Świąteczny koncert w wykonaniu Chóru UMB



5 grudnia odbył się finał akcji „Łańcuch dobra” Stowarzyszenia ProSalute. Padł rekord. Powstał łańcuch o długości 115 km 977m 7 cm. To aż o 4,3 km więcej niż przed rokiem. Dochód z jego sprzedaży będzie wspierał dzieci cierpiące na dystrofię mięśniową



W Mikołajki - 6 grudnia - Święty Mikołaj odwiedził dzieciaki z Kliniki Onkologii UDSK. Wylądował na dachu szpitala. Nie korzystał z kominia, a zjechał po linie. Żołnierze z 18 Białostockiego Pułku Rozpoznawczego, którzy się wszystkiemu przyglądali, stwierdzili, że na dachu nie ma kominów



2 grudnia rozpoczął się trwający tydzień ONCOWeek. Przez tydzień specjaliści z całej Polski rozmawiali w Białymstoku o tym, co robić, by zminimalizować ryzyko choroby nowotworowej. Akcję zorganizowali m.in. naukowcy i studenci z UMB



20 grudnia - w ramach przygotowań do 70-lecia UMB - przed wejściem głównym do szpitala USK odtwarzana jest jedna z historycznych fotografii Antoniego Zdrodowskiego. Budynek ten sam, ale bohaterowie zdjęcia współcześni

Nowi profesorowie

Postanowieniem Prezydenta RP czwórka nauczycieli akademickich Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku otrzymała tytuły naukowe profesora.



Prof. Marzanna Cechowska-Pasko



Prof. Nafis Rahman



Prof. Teresa Sierpińska



Prof. Wojciech Naumnik

Uroczystość ich przyznania odbyła się 12 grudnia 2019 roku w Pałacu Prezydenckim.

Prof. dr hab. Nafis Rahman - naukowiec globalny. Urodził się w Indiach, pracuje w Finlandii (*Uniwersytet w Turku*) i w Białymstoku (Klinika Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej). *Wcześniej pracował jako profesor na Florida International University College of Medicine. W Finlandii obronił docenturę (nieuznaną w Polsce). W Polsce skończył studia medyczne (Warszawa, Łódź), obronił doktorat (Łódź). Habilitację i profesurę zrobił na UMB.*

Prof. Rahman pasjonuje się badaniami nad udziałem hormonów w procesach nowotworowych poszukiwaniem nowych biomarkerów w procesach chorobowych w nadnerczach, jajniku jajrach. Jest autorem ponad 70 artykułów naukowych (łącznie IF 295,75, h-index 26).

Prof. dr hab. Marzanna Cechowska-Pasko - absolwentka Analizy medycznej na AMB (1990). Stopień doktora nauk medycznych uzyskała w 1995 roku, habilitacja w 2012 r. Od 2018 r. pełni funkcję kierownika Zakładu Biochemii Farmaceutycznej UMB.

Zainteresowania naukowe koncentrują się na badaniu mechanizmów działania związków o potencjalnym działaniu przeciwnowotworowym na metabolizm komórek nowotwo-

rowych i prawidłowych. Jej dorobek naukowy obejmuje 112 publikacji, o łącznej wartości współczynnika oddziaływania IF=92,650 oraz liczbie punktów MNiSW równej 983 (indeks Hirscha 11).

Prof. Marzanna Cechowska-Pasko jest laureatem nagrody Ministra Zdrowia oraz licznych nagród naukowych JM Rektora UMB.

Prof. dr hab. Wojciech Naumnik - specjalista chorób wewnętrznych, chorób płuc i alergologii. Absolwent Wydziału Lekarskiego AMB (1996). Od 2017 r. kierownik I Kliniki Chorób Płuc i Gruźlicy z Pododdziałem Chemioterapii Nowotworów Płuc. Jest także konsultantem wojewódzkim w dziedzinie chorób płuc.

Znaczna część jego dorobku naukowego dotyczy zagadnień dotyczących czynników predykcyjnych, molekularnych raka płuca oraz czynników ryzyka rozwoju nowotworów układu oddechowego. Dorobek naukowy obejmuje 46 publikacji w bazie PubMed o IF=52,194, h-index = 14, liczba cytowań 532. Za działalność naukową i dydaktyczną nagradzany wielokrotnie nagrodami naukowymi i dydaktycznymi Ministra Zdrowia oraz Rektora UMB.

Prof. dr hab. Teresa Sierpińska - absolwentka kierunku lekarsko-dentystycznego UMB (1991). W roku 1999 uzyskała stopień doktora nauk, a w 2010 uzyskała stopień doktora

habilitowanego. Od 2018 jest kierownikiem Zakładu Protetyki Stomatologicznej UMB.

Jest autorką 153 publikacji oraz rozdziałów w podręcznikach. W 2016 roku zdobyła grant z NCBIr, dzięki któremu studenci stomatologii rozpoczęli kształcenie m.in. z projektowania CAD/CAM. W 2019 roku pozyskała kolejny grant z NCBIr na unowocześnienie kształcenia na kierunku lekarsko-dentystycznym.

Od 2016 r. pełni funkcję konsultanta krajowego w dziedzinie protetyki stomatologicznej. Od 2016 roku jest prodziekanem ds. jakości kształcenia, programów studiów i oddziału stomatologii na Wydziale Lekarskim. ■

OPR. BDC

Międzynarodowo

Dział Współpracy Międzynarodowej UMB zawarł kolejne umowy dotyczące współpracy naszej uczelni z liczącymi się jednostkami na świecie. To szansa na ciekawe staże i nowe kontakty naukowe.

Iran

Na początku grudnia UMB zawarła pierwszą umowę bilateralną o współpracy z uczelnią medyczną z Iranu - Shiraz University of Medical Sciences (SUMS). Wynegocjowane warunki współpracy dotyczą różnych obszarów, począwszy od wymiany studenckiej i akademickiej po wspólne badania i publikacje, m.in.: działalności naukowej, uczestnictwie w różnych projektach (w szczególności Erasmus Plus); wymianę kadry akademickiej, studentów studiów, wygłaszania wykładów, prowadzenia wspólnych seminariów i warsztatów, badań; współpracę w zakresie wspólnych badań, wspólnych publikacji, itp.

Umowa obowiązuje przez okres 5 lat (do grudnia 2024 r.). To jednocześnie trzynasta umowa bilateralna podpisana w 2019 r. przez UMB.

Shiraz University of Medical Sciences została założona w 1946 r. Na 17 wydziałach studiuje tam ok. 10 tys. studentów. Uczelnia zarządza

szpitalami i klinikami państwowymi w prowincji Fars (południowy Iran). Pod kontrolą SUMS znajduje się: 63 centrów badawczych oraz 41 publicznych szpitali.

Niemcy i Szwajcaria

UMB zawarł umowę międzynarodową dotyczącą odbywania praktyk przez studentów English Division w niemieckich i szwajcarskich klinikach. Porozumienie zawarto z Ameos Group (z siedzibą w Zurychu), który zarządza kilkudziesięcioma klinikami działającymi w Szwajcarii, Niemczech i Austrii.

Przedmiotem umowy jest współpraca w realizacji praktyk letnich dla studentów UMB z Oddziału Nauczania w Języku Angielskim między I a V rokiem studiów. Dzięki umowie, studenci English Division pochodzący z Niemiec będą mogli odbywać letnie praktyki studenckie (czerwiec - wrzesień każdego kolejnego roku) w klinikach zarządzanych przez AMEOS GROUP. Umowa została zawarta na czas nieokreślony.

Niemcy

W połowie grudnia UMB zawarł kolejną umowę dotyczącą odbywania letnich praktyk studentów English Division w niemieckich klinikach. Tym razem porozumienie podpisano z Klinikum Dortmund gGmbH, największym szpitalem w Nadrenii Północnej-Westfalii, jednym z najbardziej rozwiniętych gospodarczo landów niemieckich. Szpital ten składa się z 25 klinik i dysponuje 1422 łózkami. Z kolei liczba pracowników przekracza 4 tysiące.

Możliwość wyjazdu na praktyki będzie zarezerwowana dla studentów będących między I a V rokiem studiów, mówiących płynnie po niemiecku. Praktyki mogą odbywać się w miesiącach wakacyjnych, tj. czerwiec-wrzesień w każdym roku akademickim. Umowa została zawarta bezterminowo. ■

OPR. BDC

Warsztaty międzykulturowe

W UMB studiuje ok. 400 obcokrajowców z przeszło 30 krajów. Dlatego coraz ważniejsza staje się umiejętność komunikacji uwzględniającej zwyczaje z danych obszarów świata

Warsztaty organizuje Dział Współpracy Międzynarodowej. W sumie odbędą się sześć edycji, a każda będzie dotyczyła innego kręgu kulturowego.

Warsztaty międzykulturowe realizowane będą w ramach projektu „Go Global”! Wzmacnianie procesów umiędzynarodowienia Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku” w ramach programu „Welcome to Poland” realizowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej.

Zakres tematyczny zajęć będzie obejmował m.in. komunikację ze studentami i naukowcami z innych kultur, różne sposoby komunikowania się, komunikację werbalną i zachowania społeczne typowe dla różnych kultur.

Podjęty zostanie temat współpracy z naukowcami z różnych kręgów kulturowych, negocjacji międzykulturowych czy integracji i budowania zespołów międzykulturowych.

Każda edycja warsztatów będzie obejmowała inny krąg kulturowy tj.: kraje arabskie; Chiny; kraje śródziemnomorskie; kraje ASEAN (Indonezja, Singapur, Malezja, Tajlandia i inne); kraje skandynawskie; USA. Zgłaszać się do projektu mogą pracownicy naukowo-dydaktyczni oraz administracyjni UMB (limit miejsc: 10 osób na edycję). Zajęcia poprowadzi prof. nadzw. Anita Frankowiak - dyplomowany coach i mentor, synergo-log, komunikolog, od 25 lat ekspert ds. komunikacji międzykulturowej i międzynarodowej. Wymiar czasowy warsztatów: dwa dni (łącznie 16 godzin dydaktycznych).

Terminy warsztatów: kraje arabskie 19-20 lutego 2020 r.; Chiny 12-13 mar-

ca 2020 r.; kraje śródziemnomorskie 5-6 marzec 2020 r.; kraje ASEAN (m.in. Indonezja, Singapur, Malezja, Tajlandia), 30-31 marca 2020 r.; kraje skandynawskie; 22-23 stycznia 2020 r.; USA; 19-20 marca 2020 r.

Chętni mogą zgłaszać się do Działu Współpracy Międzynarodowej - tel. +48 85 686 52 21 lub mailowo: michal.dobrowolski@umb.edu.pl

Dodatkowo w dniach 6-7 lutego odbędą się warsztaty zarządzania zespołem wielokulturowym - realizowane będą w ramach projektu pn. „Umiędzynarodowienie 2.0. Nowa jakość w budowaniu kultury umiędzynarodowienia Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku” w ramach programu „Welcome to Poland” realizowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej. Więcej informacji na ich temat można uzyskać w Dziale Współpracy Międzynarodowej.

OPR. BDC

Publikować czy patentować?

Najpierw zgłosić do patentowania, a potem publikować. Jedno nie wyklucza drugiego, a zyskuje się dodatkową szansę na sukces, nie tylko naukowy - mówi dr Andrzej Małkowski, szef Biura Transferu Technologii UMB.



To odwieczny dylemat naukowców: czy warto patentować? Podobno jest to trudne, czasochłonne i wymaga dużo zachodu. Poza tym blokuje naszą publikację na długi czas. Ile w tym prawdy?

O wyjaśnienie obaw poprosiliśmy dra Małkowskiego, który kieruje uczelnianym biurem kojarzącym naukę z biznesem.

- W wersji spokojnej, od momentu zgłoszenia się do naszego biura, przez załatwienie wszelkich procedur, aż do kluczowego otrzymania potwierdzenia zgłoszenia z Urzędu Patentowego mija około dwóch miesięcy. W wersji ekspresowej, ale dużo bardziej intensywnej, jeśli chodzi pracę, to ok. 2-3 tygodnie - tłumaczy dr Małkowski.

Jak określa dr Małkowski, kluczowa jest „pierwsza kawa” z naukowcem. To wtedy wszystko się ustala. Nie zawsze bowiem warto od razu patentować nasz pomysł, czasami lepiej pójść jeszcze krok dalej z badaniami, albo bardziej opłaca się chronić metodę dojścia do danego wyniku niż sam efekt końcowy.

Specjaliści w Biurze Transferu UMB doskonale zdają sobie sprawę,

że naukowcy rozliczani są z punktów za publikacje czy wystąpienia na konferencjach. Dlatego pierwszy mit do obalenia jest taki, że aby chronić prawnie nasze osiągnięcie potrzebujemy patentu. Wystarczy zgłoszenie patentowe do Urzędu Patentowego. Na patent faktycznie czasami trzeba poczekać kilka lat.

Procedura jest taka: pierwszy krok to zgłoszenie do uczelnianego biura transferu. Jeśli zapadnie decyzja o próbie patentowania, rozpoczyna się procedura uczelniana. Zajmie około dwóch tygodni (wariant spokojny) i zakończy się decyzją rektora. Potem do gry wkracza rzecznik patentowy (UMB korzysta z zewnętrznych firm), który wspólnie z naukowcem przygotowuje zgłoszenie patentowe.

- Ten wniosek trochę przypomina przygotowanie publikacji naukowej. Trzeba w nim wykazać m.in. obecną sytuację na rynku w danej dziedzinie i unikatowość naszego opracowania - dodaje dr Małkowski.

Opracowanie zgłoszenia nie powinno zająć więcej niż miesiąc. Potem następuje wysłanie dokumentów do Urzędu Patentowego i chwila ocze-

kiwania na potwierdzenie przyjęcia zgłoszenia. Od tego momentu nasze odkrycie jest już prawnie chronione, a my możemy informować o nim w publikacjach czy na sympozjach naukowych. Za całą procedurę płaci uczelnia (koszt całości to ok. 3-4 tys. zł).

- Nie da się zastrzec czegoś, co zostało ogłoszone publicznie przed uzyskaniem tego potwierdzenia. Dlatego warto uwzględnić możliwość opatentowania swojego odkrycia, bo to daje naukowcowi dodatkową szansę na sukces, np. komercyjny - zauważa dr Małkowski.

Liderem komercjalizacji osiągnięć naukowych na UMB jest zespół Zakładu Bromatologii. Czasami są to bardzo poważne wyniki badań jak naturalne substancje konserwujące, preparat zwiększający przeżywalność pszczół w zimie, czy suplement diety wspierający terapię glejaka mózgu. Innym razem - w sensie naukowym mało porywające - nowe przepisy na zdrowe batoniki czy proste analizy produktów spożywczych. Tylko że każdy z tych sprzedanych pomysłów, to dodatkowy zarobek dla naukowców. Na UMB obowiązuje zasada dzielenia zysków z komercjalizacji w stosunku 30:70. 30 proc. - dla UMB, 70 proc. - dla zespołu naukowego do podziału. A mówimy tu o kwotach rzędu nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych za skomercjalizowanie pojedynczego odkrycia. Przychody z komercjalizacji oraz przyznane patenty są również uwzględniane w ocenie pracownika naukowego i uczelni. ■

BDC

Szczepionki przeciw HPV do refundacji

W 2006 r. w Australii wprowadzono obowiązkowe szczepienia przeciw HPV. W efekcie rak szyjki macicy został praktycznie wyeliminowany. Podobną drogą chce pójść Polska, bo w naszym kraju z tego powodu umiera ok. 2 tys. kobiet rocznie.

Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało, że od 2021 szczepienie przeciwko HPV będzie refundowane. Czy to dobra wiadomość?



DR HAB. PAWEŁ KNAPP, KOORDYNATOR UNIWERSYTECKIEGO CENTRUM ONKOLOGII USK W BIAŁYMSTOKU: - Doskonała. Są liczne badania naukowe o zasięgu światowym, które pokazały, że wprowadzenie szczepionki przeciwko wirusowi HPV jednoznacznie likwiduje wszelkie stany przednowotworowe oraz zmiany dotyczących nabłonka. A co najważniejsze, likwiduje ilość nowych zachorowań na raka szyjki macicy. Takim dowodem jest populacja Australii, gdzie w 2006 roku wprowadzono obowiązkowe szczepionki. Obecnie, można uznać, że rak szyjki macicy został praktycznie wyeliminowany z populacji Australii! Oczywiście, możemy twierdzić, że to kontynent (bardzo duży terytorialnie), otoczony wodą, oddalony od Europy itd. Ale Australia jest dwa i pół razy większa od Europy. Są tam doskonale zorganizowane szczepienia przeciw wirusowi HPV zarówno dla dziewcząt, jak i chłopców oraz młodych kobiet do 26 roku życia. Nadal zdarzają się pojedyncze przypadki nowotworów szyjki macicy, są one jednak głównie związane z ruchami migracyjnym. Uczestniczyłem nie-

dawno w spotkaniu grupy roboczej Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) dotyczącym właśnie programu wprowadzania szczepionek przeciwko HPV na całym świecie. Australia jako kraj przodujący została zaproszona przez WHO na spotkanie grupy roboczej. Omawialiśmy sytuację epidemiologiczną w Europie, Ameryce, Australii, a także w Polsce. Opinia Światowej Organizacji Zdrowia jest jednoznaczna: powinny być tworzone tego typu programy profilaktyki pierwotnej, oraz szczepienia przeciw wirusowi HPV powinny być wprowadzane do kalendarza szczepień obowiązkowych.

A jak wygląda sytuacja w Polsce?

- W Polsce na raka szyjki macicy choruje ponad 3,5 tys. kobiet, z czego ponad 2 tys. umiera. Statystycznie dziennie umiera pięć Polek. I to się dzieje w XXI wieku, przy dość dobrej dostępności do medycyny, badań diagnostycznych. Niestety, my nie dość, że się nie szczepimy, to na dodatek się nie badamy. Badanie cytologiczne jest dość skutecznym testem, który pozwala wcześniej wykryć stan przednowotworowy czy nowotwór. Bardzo wyraźnie trzeba też podkreślić, że szczepionka przeciwko HPV nie zwalnia kobiety od wizyt u ginekologa i wykonywania badania cytologicznego. Cytologia w populacji zdrowej powinna być wykonywana raz na trzy lata. Jeżeli wynik jest nieprawidłowy, to wówczas ten algorytm ulega skróceniu i badanie powinno być wykonywane częściej: raz w roku czy nawet raz na sześć miesięcy.

Ta niechęć do cytologii to stary problem. Ale dlaczego jest taki opór przed szczepieniem?

- Podczas wspomnianego spotkania z przedstawicielami Światowej Organizacji Zdrowia, Polska była wymieniona, choć może nie bezpośrednio z nazwy, ale jako kraj, w którym wciąż

istnieje niezrozumienie problemu. Niestety w naszym kraju są grupy, które podnoszą, że ta szczepionka będzie powodowała np. rozwiązłość seksualną młodych ludzi, gdyż nie będą się bali zakażenia HPV. To swojego rodzaju truizm i demagogia uprawiana przez grupy antyszczepionkowców. Co ciekawe w Stanach Zjednoczonych Agencja Żywności i Leków (U.S. Food and Drug Administration to rządowa organizacja znana z rygorystycznych przepisów dotyczących dopuszczania leków do obrotu) zarekomendowała szczepionkę przeciw wirusowi Brodawczaka Ludzkiego HPV paniom do 45 roku życia włącznie. Wydaje się, że tutaj o rozwiązłości seksualnej raczej nie możemy mówić. FDA jest wysoce krytyczną formacją rządową, która bardzo wnikliwie sprawdza nowe leki czy też materiały medyczne używane w medycynie na terenie USA. Wydaje się, że jest to dość istotny wyznacznik jakości, a przede wszystkim zasadności szczepień w omawianych przez nas grupach populacyjnych.

Co jest w tej szczepionce?

- W składzie szczepionki znajduje się modyfikowana genetycznie cząstka, która przypomina wirusa HPV i pobudza układ odpornościowy do wytworzenia komórek pamięci immunologicznej przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego. I co ważne, coraz więcej badań wskazuje, iż wykonane szczepienie pozostawia trwałą odporność i pamięć immunologiczną.

Ta szczepionka ma też złą „prasę”. W internecie antyszczepionkowcy informują o skutkach ubocznych m.in. o tym, że szczepionka może powodować autyzm.

- Wiem, że podnosi się w internecie wpływ szczepionki m.in. na indukcję autyzmu. Nie jest to prawda. To nie szczepionka, ale prawdopodobnie molekuley nośnika, który jest

w szczepionkach może być przyczyną zmian tego typu. Ponownie, liczne wspomniane badania kliniczne nie potwierdziły istnienia bezpośredniej korelacji z omawianym schorzeniem. Tak rozumując, można stwierdzić, że każda szczepionka tak może działać, nie tylko szczepionki przeciw HPV. W literaturze opisywane są pojedyncze, kazuistyczne tego typu przypadki, które są wciąż intensywnie badane. Istotne jest jednakże wykazanie ścisłej tego typu zależności wynikającej z zastosowanego szczepienia, a nie tylko dość oszczercza polityka nie mająca naukowego uzasadnienia. Oczywiście dla danej rodziny, w której zdarzyła się taka choroba, to wielka tragedia. Podkreślam jednak, że są to kazuistyczne przypadki.

A inne działania niepożądane?

- Do tej pory na świecie zostało podanych około 270 mln dawek i jedynym udowodnionym działaniem niepożądanym są objawy wynikające z samego szczepienia np. bolesność i zaczerwienienie w miejscu wkłucia. Oczywiście zdarzają się również przypadki np. omdleń, ale proszę pamiętać, że szczepieni są nastolatki w wieku dojrzewania i to często dość normalna reakcja.

Czy w przeszłości były jakieś badania, które sprawdzały co jest bardziej opłacalne: leczyć kobiety chore na raka czy zaszczepienie całej populacji?

- Tego nie można jednoznacznie porównać. Oczywiście, jednorazowa akcja związana ze szczepieniami będzie dużo kosztować. Jeśli jednak zsumujemy koszty: związane z leczeniem pacjentek chorych na raka szyjki macicy, związane z samym zabiegiem, późniejszą hospitalizacją, następowym leczeniem uzupełniającym, dodamy do tego absencję w pracy (Amerykanie często liczą, ile będzie kosztowała nieobecność pracownika na zwolnieniu i jaki często ujemny bilans da to firmie), to okazuje się, że są to setki milionów nie złotych, ale euro czy dolarów. Ten koszt jest absolutnie nieporównywalny! Jeżeli wyobrazimy sobie, że jesteśmy w stanie dzięki szczepieniom przeciw HPV zredukować liczbę nowych zachorowań z 3700 chociażby o połowę, to zysk jest dość prosty do określenia.

A proszę pamiętać, że w Polsce 3700 kobiet zachoruje, a 2 tysiące umrze!

Czy były przypadki, że ktoś mimo że zaszczepiony zachorował na raka szyjki macicy?

- Tak, bo nie ma tzw. „złotego środka” w medycynie. Mimo rozwiniętych terapii genowych, proteomiki, metabolomiki itd., zdarzają się takie przypadki. Choroba jest wieloskładnikowym wykładnikiem tego, co się w organizmie dzieje. Bezwzględnie należy stwierdzić, iż nie ma szczepionki która zapobiega w 100 proc. danej jednostce chorobowej. W badaniach klinicznych, w których uczestniczyła Klinika Ginekologii i Ginekologii Onkologicznej UMB, kierowana w tym czasie przez Prof. Piotra Knappa, nie uzyskano 100 proc. zabezpieczenia przed infekcją wirusem HPV. Szcze-

W Polsce na raka szyjki macicy choruje ponad 3,5 tys. kobiet, z czego ponad 2 tys. umiera. Statystycznie dziennie umiera pięć Polek. I to się dzieje w XXI wieku, przy dość dobrej dostępności do medycyny, badań diagnostycznych

ponka ta jest jednak bardzo skuteczna (98,4 - 99,8%) w zabezpieczeniu przed zmianami przednowotworowymi szyjki macicy indukowanymi wirusem HPV, a tym samym przed rakiem. To jedna z lepiej „zaprogramowanych” medycznie szczepionek wykorzystujących bardzo dobre poznanie biologii wirusa HPV.

W Australii jest obowiązkowa i bezpłatna, praktycznie w chwili obecnej prawie we wszystkich stanach w USA, w Anglii, w niektórych landach w Niemczech, w Hiszpanii rozpoczynają się ogólnokrajowe szczepienia, a także we Włoszech. Smutne, że ciągle my jesteśmy „białą plamą” w tym i innych tematach na tle innych krajów. Ja zaszczepiłem swoje dzieci i oczywiście nie jest to jakkolwiek wyznacznik skuteczności działania. Uważam jednak, że to co

się dzieje w ruchach antyszczepionkowych jest wielce szkodliwe i ma nic wspólnego z ochroną zdrowia poprzez propagowanie „trendów naturalnych”. Jest szkodliwą populacyjnie demagogią nie mającą nic wspólnego z rzetelnymi danymi medycznymi.

Od jakiego wieku powinno się szczepić przeciw HPV, jakie są szczepionki i z jakim kosztem należy się teraz liczyć?

Przede wszystkim winny to być osoby przed inicjacją seksualną. Rekomendacje określają populacje dziewczynek od 13 roku życia, oraz chłopców od 10 roku życia. Oczywiście przed zaszczepieniem, dany beneficjent nie może przyjmować leków immunosupresyjnych, nie można mieć podwyższonej temperatury ciała, przyjmować steroidów, czyli są to wskazania ogólne jak przy każdej innej szczepionce. Jeśli chodzi o szczepionki na rynku są dwie generacje szczepionek. Do pierwszej generacji zaliczamy dwie szczepionki: pierwsza skierowana była przeciwko dwóm typom onkogenym wirusa HPV (16, 18 typ), a druga natomiast przeciwko dwóm typom wysoko onkogenym (16, 18) i dwóm nisko onkogenym (6, 11). W przypadku tych dwóch szczepionek – potrzebne są trzy dawki szczepienia w ciągu pół roku, a całość to koszt około 900 zł. Obecnie na rynek weszła nowa generacja szczepionek 9-walentna zabezpieczająca przez 9 typami wirusa (7 typów wysoko onkogenych i dwa typy nisko onkogenne). W przypadku szczepienia nastolatki czy nastolatek, przed inicjacją seksualną, wystarczą dwie dawki. Koszty szczepionki zależą od dystrybutora.

Należy wyraźnie podkreślić, szczepienia przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) realizują postulaty działań o charakterze profilaktyki pierwotnej – rozpoznany dominujący czynnik ryzyka choroby jest eliminowany z populacji. Jest to najbardziej doskonała i najlepsza forma zapobiegania chorobie – rakowi szyjki macicy, czego państwu, a przede wszystkim sobie, jako lekarzowi zajmującemu się ginekologią onkologiczną, życzę. ■

ROZMAWIAŁA KATARZYNA MALINOWSKA-OLCZYK

Miłość na końcu świata

To historia jak z hollywoodzkiej love story. Zakazana miłość, rozłąka bohaterów i wielka tęsknota. Ona rzuca wszystko i jedzie do niego. Zaczyna od zera... Miejsce akcji: Pałac Branickich, AMB i USA. Bohaterowie nie mogą tylko razem jeździć samochodem, bo strasznie się kłóć.

To bardzo skrócona i podkoloryzowana historia życia prof. Ireny Sarosiek. Naszej absolwentki, która porzuciła całkiem niezłe zapowiadającą się karierę na AMB i za mężem wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Tam zaczęła wszystko od zera i osiągnęła wielki sukces zawodowy (prywatny też). Jej mąż Jerzy, to też nasz absolwent. Otarł się o Nobla. Za swoje zasługi został wyróżniony tytułem Doctor Honoris Causa UMB.

Z prof. Sarosiek rozmawialiśmy tuż po uroczystości inauguracji roku akademickiego, która odbyła się w Aula Magna Pałacu Branickich. Podczas tego wydarzenia prof. Sarosiek wygłosiła wykład inauguracyjny o roli kobiet w amerykańskiej nauce.

Katarzyna Malinowka-Olczyk: **Aula Magna to chyba dla Pani miejsce szczególne. Tu odbierała Pani dyplom ukończenia studiów, tu wyszła za mąż...**

PROF. IRENA SAROSIEK: - Tak, to wyjątkowe miejsce. W pamięci mam momenty sprzed 42 lat, kiedy brałam ślub z moim mężem Jerzym. Pamiętam czerwony dywan, schody, którymi szłam na górę. Była to podróż w nieznaną. To, że uroczystość była w auli, to dodawało światła, takiej dostojności. Oboje z mężem byliśmy wtedy związani z uczelnią. Ja byłam studentką, on wykładowcą. Były tam dwa fotele, siedzieliśmy w nich, trzymając się poręczy i nie wiedząc, co nas czeka, co przyniesie życie. A życie uplotło nam dużo ciekawych wydarzeń. Dziś mogę powiedzieć, że jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem. Jestem bardzo wdzięczna za to wszystko, co mam, i bardzo jestem wdzięczna za to, czego nie mam - myślę tu o chorobach.

Właśnie: miłość pomiędzy wykładowcą i studentką. Taka sytuacja nie miałaby szans wydarzyć się w Stanach, gdzie teraz mieszkacie. A jak to wszystko się zaczęło?



Prof. Irena Sarosiek

- Mąż był moim nauczycielem na „Diagnostyce medycznej” na trzecim roku. Kazał nam się uczyć z trzech książek i powiedział, że jak nie będziemy się starać, to on ocenę podzieli przez liczbę książek, jakie przeczytaliśmy. Byłam w grupie razem z trzema kolegami. Myślałam, że ten wykładowca bardzo mnie nie lubi. Bo jak któryś z kolegów nie wiedział czegoś, to on zawsze zwracał się do mnie: to może Pani mi powie. Bałam się, że obleję, więc się pilnie uczyłam. A w bibliotece była tylko jedna książka „Diagnostyka” Orłowskiego. Jedną osobą, która miała akurat tę książkę, czytała i robiła notatki przez kalkę dla innych. Przez cały rok adiunkt Jerzy Sarosiek dokręcał mi śrubkę, chciał mnie sprawdzić, co umiem. Po tym roku akademickim zaczęliśmy coraz więcej spotykać się, rozmawiać, spacerować po parku. Mój przyszły mąż pokazywał mi chmury i nawiązywał do pięknych obrazów, które widział we Włoszech. Imponował mi opowieściami łączącymi przyrodę i sztukę. Byłam wtedy bardzo młodą dziewczyną. Wyszłam za mąż, kiedy miałam

22 lata, to było po czwartym roku studiów. Na piątym roku miałam już syna, a jak przyszłam odebrać dyplom studiów, to już był zaplanowany drugi syn. Z dwójką dzieci rozpoczęłam pracę zawodową. Po ukończeniu studiów pracowaliśmy razem z mężem na uczelni przez kolejne osiem lat. Ja pracowałam w Klinice Ginekologii i Położnictwa z prof. Stefanem Soszką, prof. Marianem Szamatowiczem, prof. Wandą Kazanowską i docent Izabellą Sipowicz. Dwa lata po ukończeniu studiów urodziłam córkę, Oleńkę.

A skąd wzięły się Stany w Państwa życiu?

- W 1981 roku mój mąż wyjechał po raz pierwszy na stypendium do New York Medical Collage. To było jego wielkie marzenie. Już jak mi się oświadczał, to mówił, że bardzo by chciał pojechać do Stanów Zjednoczonych, pracować tam naukowo. Myślałam wtedy, że żartuje. Mąż wyjechał w czasie stanu wojennego. Nasza córka Ola miała wtedy dwa miesiące, więc męża mogłam jedynie odprowadzić do windy w bloku przy ul. Podedwornego, gdzie wtedy mieszkaliśmy. Zostałam sama z trójką małych dzieci. Na szczęście byli tu moi rodzice, którzy uwielbiali nasze małe pociechy. Moja najwspanialsza Mama, kochająca Babcia Ania, bardzo mi pomagała przetrwać smutne i przepiękne chwile pełne codziennych uśmiechów i problemów wzrastających i chorobliwych dzieci. Po dwóch latach mąż wrócił i ponownie polecał za ocean. Potem był 1986 rok. I Czarnobyl. Postanowiliśmy wyjechać na jakiś czas.

Zdecydowała się Pani wyjechać z trójką małych dzieci do obcego kraju. Nie znała Pani języka. Jak Pani dała radę?

- Nie znałam języka, to prawda. Znałam rosyjski, niemieckiego uczyłam się w liceum, a na studiach ła-



Taniec to wielka pasja państwa Sarosiek. Na zdjęciu Bal Lekarza, który odbył się podczas ostatniego zjazdu absolwentów w Bostonie

ciny. Pamiętam, że odprowadziłam dzieci do szkoły, szłam ulicą, a ktoś do mnie powiedział: „hello ma'am”. Pomyślałam sobie: a skąd on wie, że ja mam dzieci, że jestem mamą, przecież nie mam tego wypisanego na czole? Nie wiedziałam, że „ma'am” to skrót od słowa *madame* i tak się grzecznościowo zwraca do kobiet. Moje dzieci już trzeciego dnia pobytu poszły do Pocantico Hills - szkoły ufundowanej i zlokalizowanej na posiadłościach Rockefellera NY. Miały tam wspaniałe warunki do nauki. Ja zostawałam w domu sama, nie miałam pozwolenia na pracę, nie umiałam się z nikim porozumieć. Jak przychodziła sąsiadka o coś zapytać, nic nie rozumiałam, musiałam wołać dziecko, żeby mi powiedziało, o co chodzi. Przychodziły momenty wątplenia: myślałam sobie, czy dobrze zrobiłam, że tu przyjechałam? Tęskniłam za krajem, za rodziną, za mieszkaniem w Polsce, które zamknęliśmy na klucz. Ten wyjazd, który miał być tylko na kilka miesięcy, najwyżej na rok, przeciągnął się. Moje dzieci zostały wrzucone na głęboką wodę, ale bardzo szybko nauczyły się pływać. Ja po jakimś czasie dowiedziałam się, że jest szkoła w mieście, do której mogę pójść na kurs angielskiego. Chodziłam, kiedy dzieci były w szkole. Uczyłam się wtedy, kiedy one spały. Jak czegoś nie rozumiałam, to słowo po słowie tłumaczyłam. Języka codziennego uczyłam się z telewizji. Miałam jednak bardzo dużo entuzjazmu. Egzamin z angielskiego w tej szkole zdałam bardzo szybko. I tak pomalutku, krok po kroku, wyszłam

z tej swojej skorupki, otworzyłam się na inną kulturę, inne podejście, inne oczekiwania. Amerykanie generalnie są sympatyczni i mają bardzo dużo zrozumienia dla emigrantów. Na przykład u nas na uczelni, w jednym departamencie jest prawie 30 różnych narodowości. Jesteśmy posklejani z różnej i bardzo kolorowej gliny. Mamy różne kulturowe obyczaje i ekspozycje z przeszłości, różne

Mąż był moim nauczycielem na „Diagnostyce medycznej” na trzecim roku. Myślałam, że mnie bardzo nie lubi, bo jak któryś z kolegów nie wiedział czegoś, to on zawsze zwracał się do mnie: to może Pani mi powie. Bałam się

oczekiwania i różne metody rozwiązywania ludzkich problemów, a mimo to odnajdujemy się. Jesteśmy sobie bliscy i wspierający w codziennej pracy lekarskiej i służbie pacjentowi. Żadne geograficzne, historyczne i kulturowe granice nie mają wtedy znaczenia, jest tylko potrzebujący, chory człowiek. I to jest piękne!

Jak Pani zaczęła pracować zawodowo?

- Do Stanów przyjechałam w 1986 roku. Nie miałam pozwolenia na pracę, potem dostaliśmy zieloną kartę. Prof. Richard McCallum, mój jedyny

amerykański mentor, pracował z moim mężem i podczas jednego z *so-cjalnych* departamentalnych spotkań, zapytał mnie, czy nie przyszedłbym pracować w jego zespole. Zachęcał, że będę zadowolona. Nie wierzyłam, ale poszłam i byłam zachwycona. Wysłano mnie na jakieś zebranie, żeby się zorientowała, nad czym oni pracują. A ja słuchałam, słuchałam i zaczęłam zadawać proste pytania. I te pytania okazały się celne, wzbudziły zainteresowanie. I tak to się zaczęło. Zaczęłam pracować na University of Virginia w Charlottesville. Była to niesamowita lekcja. Zainteresowano się osobą, której podcięto skrzydła. W Polsce latałam już wysoko, miałam pozycję, wiedziałam, co chcę robić, miałam specjalizację. A w USA byłam „nobody”.

Ale to wszystko, co Pani osiągnęła, wymagało olbrzymiej determinacji.

- To prawda, ale ja nie patrzę na przeszkody. Pamiętam jedno interview w El Paso. Pani zapytała mnie, czy nie mam żadnego problemu z tym, że się przeprowadzam z Kansas do Teksasu. Powiedziałam jej, że swego czasu wzięłam trójkę małych dzieci, trzy walizki i sama przyjechałam z Polski do Stanów. I ja mam się teraz bać przejechać ze stanu do stanu? Przyjechałam do USA w 1986 roku, do pracy poszłam w 1996. Przez 10 lat nie mogłam sprawdzać się zawodowo. A potem w ciągu 19 lat z „nobody” zrobiłam profesora (2015). To nie przyszło samo. Niekiedy kobiety mnie pytają: chcemy być takie jak Ty, co mamy robić? Myślę, że mam

przebiecie, wielkie, może aż za wielkie ambicje, optymizm i determinację... To wszystko chyba przez tego mojego zodiakalnego lwa. Miesiąc temu byłam z wykładem na Harvardzie. Przyznam, że kiedy tam wchodziłam, sama siebie uszczypnęłam: ja taka malutka z Białegostoku, jestem na Harvardzie! Mówię to, nie po to, żeby się chwalić, ale chcę pokazać, że możliwe jest dla każdego przeżycie narodowego etosu określanego tutaj jako „American Dream”. Często jestem zmęczona, ale czasem wydaje mi się, że góry w El Paso mogłabym przekreślić, tyle mam entuzjazmu. Staram się, aby dla mnie nie było wiele rzeczy niemożliwych, więc pukam do wielu drzwi szukając rozwiązań i wskazówek, organizuję spotkania, piszę granty i uważam, że jeśli miałabym rozbić typowy „szklany sufit”, bo to jest ważne, bo dzięki temu ktoś wyzdrowieje, ktoś dostanie nadzieję i nauka pójdzie do przodu, to nie zawahałabym się przed takim krokiem.

Czy zawsze chciała Pani być lekarzem?

- Tak, zawsze. To najpiękniejszy zawód, jaki można wykonywać. Dlaczego? Bo zawsze pomaga się ludziom. Oczywiście można pomagać wykonując też inne zawody. Ale tutaj można profilaktycznie zapobiegać chorobie, zmniejszyć objawy, zdiagnozować i oczywiście leczyć pacjenta. Można nie znając języka pomóc drugiemu człowiekowi. Jest to jedyny zawód na świecie, który na każdej półkuli, w każdym kraju, jest tak samo potrzebny i praktykowany. Jest uniwersalny, globalny. Fizjologia, anatomia, biologia są tak samo nauczane we wszystkich krajach, jak to ktoś mądrze powiedział „w środku wszyscy wyglądamy tak samo”. Gdybym się miała drugi raz urodzić, nie miałabym wątpliwości, kim chciałabym być. Chcę jednak podkreślić, że moje podstawy do zdobycia prawidłowych zasad zawodu lekarza zaczęły się tutaj: w Polsce, w Białymstoku. Bycie lekarzem to nie rzemiosło, to służenie innemu człowiekowi. Tego nie można wynieść z miejsca, które takich cech nie posiada. Kadra akademicka, przekazana wiedza i wzorce troski o pacjenta, poświęcenie osobiste i szacunek dla

drugiego człowieka zostają w nas, to one kształtują w nas ludzi. I choć jesteśmy porozrzucani po świecie, ale mamy wielki dar wdzięczności i uznania dla miejsca, z którego wyszliśmy. Pół życia przeżyłam w Polsce, a pół w Stanach. Jeśli chodzi o porozumiewanie się z pacjentem, lubię usiąść, porozmawiać, wypytać i słuchać, jak się „otwierają” ze swoimi problemami. Kiedy pracowałam w Polsce, nikt nie wchodził do pacjenta z tabletem. Mówiło się, nie wiem, ale zaraz pójde i się dowiem. To są rzeczy, które wyniosłam stąd. Oczywiście w Stanach, musiałam dołożyć nową zaktualizowaną wiedzę. W amerykańskiej medycynie zaskoczyło mnie, jak ważna jest psychiatria. U nas się o tym nie mówiło. W Polsce takie zwierzenia

- Lekarz to najpiękniejszy zawód, jaki można wykonywać. Dlaczego? Bo zawsze pomaga się ludziom. To jedyny zawód na świecie, który w każdym kraju, jest tak samo potrzebny. Jest uniwersalny, globalny, można go wykonywać nie znając języka. Jak to ktoś mądrze powiedział „w środku wszyscy wyglądamy tak samo”

odbywały się przy rodzinnym stole, kiedy dziadkowie albo matki służyły radami i ocierały łzy. Mówienie o sobie, o porażkach, stresach i dramatach było społecznie nie do akceptacji. A w Stanach było i jest to normalne. Poza tym Amerykanie używają bardzo dużo skrótów na każdą jednostkę chorobową czy test. Dobrze, że znałam łącinę, to mi pomagało. Nigdy nie czułam, że jestem mniej douczona, nie warta lekarskiego zaufania dlatego, że jestem Polką. Kiedyś przedstawiłam się przed wykładem, że jestem z Polski, dostałam brawa. Potem zaczęli do mnie podchodzić ludzie i mówić: wiesz, moja babcia też była z Polski. Amerykanie, którzy są w Stanach od

trzech czy czterech pokoleń sami się nie wychylają. Ale w sytuacji, kiedy widzą, że Ty reprezentujesz Polskę, która jest porównywalna, wtedy wychodzą ze swoich „ramek” i przyznają się do pokrewieństwa. Ja, tam gdzie mieszkam w Stanach, chwalebę się swoją uczelnią. I wszyscy są zachwyceni, że uczelnia jest w pałacu. A ja śledzę, co tu się dzieje, czytam wszystkie „Medyki Białostockie”, które dostają elektronicznie. I czytając, nieraz czuję, jak świadomie prostuję mój kręgosłup, rosnąc z dumy, że moja uczelnia tak pięknie się rozwija. I to właśnie jest dla mnie cudowne uczucie wypełnianej misji uniwersytetu i bogactwa moich profesjonalnych korzeni.

Wracając do pracy. Nie widziała Pani siebie w laboratorium. Ale mimo że nie nostryfikowała Pani dyplomu, to w Stanach pracowała Pani z pacjentami.

- Jest to dla mnie wielką sprawą, że mam pacjentów. Nie wyobrażam sobie, że miałabym pracować w laboratorium ze zwierzetami. Na pewno bym się do takiej pracy nie nadawała. Ja odmierzam dni pracy zawodowej, używając niewidocznej linijki. Ta linijka ma specjalną skalę - ilu osobom ja mogłam dziś dać nadzieję, że oni będą się czuć lepiej. Ile osób usłyszało ode mnie, że nie poddamy się z leczeniem, z diagnostyką, że zrobimy wszystko, by było mu lepiej. Nigdy nie zapomnę tego czasu, kiedy zajmowałam się zakładaniem rozruszników na żołądkach u pacjentów z gastroporezą (zaburzeniem motoryki żołądka u pacjentów z cukrzycą - red.). Byli tam chorzy na skraj wytrzymałości, chcieli się poddać. Ja wchodziłam na ich salę i mówiłam: „Not on my watch”, czyli że to nie może się stać na mojej zmianie. Byliśmy największym ośrodkiem na świecie zajmującym się chirurgicznym wprowadzaniem stymulatorów do żołądka. Prowadziliśmy bardzo nowatorskie, czasami wydawało się niemożliwe badania. I właśnie wtedy najbardziej się rozwinęłam, poszłam jak burza. Moja pasja, dociekiliwość, ciężka praca i modlitwa stworzyły fundament do pionierskich wyzwań i naukowych sukcesów. Byłam częścią tej kaskady, łańcucha reakcji, który



Państwo Irena i Jerzy Sarosiek z dziećmi. Od lewej: Konrad, Ola i Krzysztof

może coś dać, coś zmienić i coś zatrzymać, aby kogoś uratować.

Gdzie widzi Pani siebie za 10 lat?

Mam tytuł tenure profesor (posada profesora z gwarancją zatrudnienia), który pozwala mi pracować tak długo, jak będę chciała. Teraz zostałam nominowana przez rektora do komisji, która sprawuje największą pieczę, jeśli chodzi o zatrudnienia, promocje i nadawanie tytułów naukowych na uczelni. Jestem w komisjach naukowych, etycznych, organizacjach kobiecych, jak również sprawuję rolę mentora dla wielu osób na naszym kampusie i nie tylko. Przeprowadzam badania na prestiżowym poziomie Amerykańskiego NIH (National Institute of Health), przedstawiam nasze wyniki na międzynarodowych zjazdach, piszę prace naukowe, pomagam i jestem szczęśliwa, kiedy nasz zespół robi postępy i odnosi sukcesy. Działam w Polsko-Amerykańskim Stowarzyszeniu w El Paso... Czy to nie jest ciekawe? Więc nie mam czasu na emeryturę.

Moje marzenia na kolejne 10 lat? Chciałabym bardzo, żebyśmy z mężem mieli więcej czasu dla siebie. Bo mimo że pracujemy razem, to brakuje nam czasu na takie prywatne, spokojne rzeczy, lampkę wina przy przepięknym zachodzie słońca, czy chodzenie po górach. Podróżujemy sporo, ale nie razem. Ja teraz jestem w Polsce, mąż za miesiąc leci do Pekinu, bo przygotowuje w Chinach na światowym kongresie OESO sesję

naukową o przełyku i musi zabezpieczyć naukowców do 12 referatów. Kiedyś nawet sobie rozmawialiśmy z mężem, jak to będzie fajnie, jak będziemy starsi i będziemy mieli czas dla siebie, będziemy mogli robić, to co chcemy, a nie musimy. I chciałabym, żeby tak było. Mój mąż jest bardzo wesoły, żartuje cały czas... Uwielbiamy razem tańczyć. Nie zapomnę jednego dnia, kiedy wróciłam w piątek z pracy. Mój mąż wiedział, że jestem bardzo zmęczona, wrócił wcześniej do domu. Pamiętam wchodzi, trzymam torbę, komputer. A mąż czekał już na mnie, nastawił naszą ulubioną melodię „The Power of Love”. I mówi do mnie: za-tańczymy? Położyłam te swoje torby, rozplakałam się i nie musiałam już nic mówić. Tańczyliśmy...

No właśnie, życie prywatne. Pani mąż. Kiedy został mężem przestał - dla Pani - skakać na spadochronie. Czy w innych kwestiach też Panią słucha?

- Przestał skakać, jak się mi oświadczył. Ale muszę przyznać, że jeszcze miesiąc przed ślubem pojechał z kolegami na żagle na Morze Północne. Nic mi nie powiedział, tylko przysłał kartkę. Napisał na niej: nie martw się, na ślub zdążę. Mam tę kartkę do dziś. Na ślub faktycznie zdążył...

Oboje macie bardzo silne osobowości. Jak Wy się dogadujecie? Jesteście 42 lata po ślubie, a Pani opowiada, że mąż zostawia Pani karteczki z wierszykami, a troszkę

okazuje też inaczej i to każdego dnia...

- Tak naprawdę, tak po cichu to... po prostu bardzo się kochamy. Kocham człowieka, z którym żyję, i dziękuję Bogu, że jestem matką Jego dzieci. Ja mam mnóstwo wad, on też. Te wady są trochę różne, a są też takie, które się zderzają. I po wielu latach małżeństwa ustaliliśmy swój tajny kod. Jak widzimy, że u któregoś z nas ton głosu niebezpiecznie narasta, robi się nieciekawie, jedno z nas wtedy mówi: „have a nice day”. I to jest koniec dyskusji, odwracamy się, odchodzimy i nie kontynuujemy rozmowy. Ponadto mój mąż ma jedną bardzo dobrą cechę, której mu zazdrozczę, nawet jak padnie jakieś słowo, on następnego dnia nie chce już o tym pamiętać. Nauczyliśmy się żyć ze sobą, mamy swoje rytuały. Jurek przychodzi do pracy wcześniej i codziennie rano przygotowuje na moim biurku talerz świeżych owoców. Ja później przyjeżdżam do pracy, z kolei mąż wychodzi wcześniej, bo on codziennie chodzi na basen. Ja jestem trochę taka spokojniejsza, taka couch potato (osoba, która nie lubi aktywności fizycznej - red.). Nie dla mnie olimpijskie baseny, ćwiczenia czy skoki na spadochronie, ja sadzę kwiatki, idę na kawę z koleżankami, czytam książki słuchając „Radia Zet”, które jest u mnie dostępne. Muszę przyznać, że nasz układ nie jest łatwy: mamy ten sam dom, i biura naprzeciwko siebie. Ale oddzielnie jeździmy do pracy. Bo tym miejscem, gdzie mam najwięcej problemów z mężem, to jest właśnie samochód. Mój mąż jeździ agresywnie, a jadąc ze mną ciągle mnie poucza. I dlatego nie lubię z nim jeździć samochodem. Jak do tego doszło, że mój mąż mnie często słucha? Za nami wiele lat pracy, wiele lat rozmów i kompromisów. Musiałam go chyba przekonać, że powinien liczyć się ze spojrzeniem kobiety, bo te moje pięć groszy jest czasami bardzo cenne. My kobiety mamy tak zwany „common sense”, czyli zdrowy rozsądek. Mężczyźni często się zapędzają, widzą cel, ale lecą tak trochę na oślep. ■

ROZMAWIAŁA KATARZYNA MALINOWSKA-OLCZYK

Warszawskie szpitale podczas drugiej wojny światowej

Korzenie naszej uczelni historycy potrafią znaleźć we Lwowie, Wilnie, czy Lublinie. Prof. Stanisław Chodynicki odnalazł je w warszawskich szpitalach, które działały w trudnych czasach wojennej zawieruchy.

Ujazdów

W trudnych okupacyjnych latach, bardzo wielu Polaków i Żydów znalazło pomoc lub ratunek w Szpitalu Ujazdowskim. W licznych wspomnieniach, pracujący tu lekarze, farmaceuci i pielęgniarki opisywani są bardzo ciepło. Szpital został zbudowany w najładniejszym miejscu Warszawy, na wysokiej wiślanej skarpie i zajmował teren od ulicy Pięknej po Agrykołę. Król Stanisław Poniatowski przeznaczył ten teren na lazaret Wojska Polskiego. W czasie zaborów wzniesiono tu budynki z czerwonej cegły, w których zlokalizowano koszary wojskowe, a nieopodal wykopano kanał Czerniakowski przeznaczony do ćwiczeń wojskowych związanych z pokonywaniem przeszkody wodnej. Do szpitala należał też zamek książąt Mazowieckich. Przed drugą wojną światową mieściło się tutaj Centrum Wyszklenia Sanitarnego Armii Polskiej. Podczas wojny w 1939 r. i obrony Warszawy, do Szpitala przywożono rannych żołnierzy. Podczas okupacji prowadzono tu tajne nauczanie. Wielu lekarzy uczestniczyło w pracy konspiracyjnej. Szpital nazywany był Rzeczpospolitą Ujazdowską lub po prostu Ujazdowem. Prof. Edward Loth, znakomity anatom, antropolog i ortopeda, był wykładowcą w Szkole doc. Jana Zaorskiego. W zamku książąt Mazowieckich, po naprawieniu zniszczeń wojennych, zorganizował pierwszy w Polsce Zakład Przeszkolenia Inwalidów Wojennych. Płk dr med. Leon Strehl, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, wieloletni dyrektor Szpitala Ujazdowskiego, umiejętnie kierował

zespołem pracowników chroniąc ich przed represjami okupanta. Podczas powstania ewakuował chorych. Obaj znakomici lekarze na terenie Ujazdowa zostali wyróżnieni tablicami pamiątkowymi. Pawilony szpitala uległy zniszczeniu podczas wojny lub zostały rozebrane w związku z budową Trasy Łazienkowskiej, pozostały nieliczne zabudowania.

Szpital, w którym leczył się Władysław Reymont

Chodząc ulicami Warszawy zazwyczaj odczytuję napisy na tablicach pamiątkowych. Nieopodal Placu Weteranów z 1863 r., wznoszą się zabudowania Szpitala Przemienienia Pańskiego. Na fasadzie budynku umieszczone są dwie tablice. Jedna poświęcona jest żołnierzom Kedywu KG AK, którzy brali udział w zamachu na generała Franza Kutscherę 1 lutego 1944 r. Ciężko ranni „Lot” i „Cichy” zostali przewiezieni do szpitala. Drugą tablicę poświęcono Władysławowi Reymontowi. Pisarz uległ wypadkowi na kolei warszawsko-wiedeńskiej, miał złamane żebra. W szpitalu przebywał od 13 lipca do 10 sierpnia 1900 r. Szpital ma ciekawą historię. Jego początki sięgają 1868 r., kiedy to zbudowano pierwszy pawilon przy ul. Panieńskiej (nazwa pochodzi od klasztoru sióstr Bernardynek). Szpital nosił nazwę Najświętszej Marii Panny. W 1906 r. nazwę zmieniono na Przemienienia Pańskiego. Wielokrotnie rozbudowywany i unowocześniany, szczególnie w roku 1926. W 1939 r. został ewakuowany do Żydowskiego Domu Akademickiego przy ulicy Sierakowskiego 7. W kilka dni później

został zbombardowany. Po remoncie w 1941 r. przejęty przez Wehrmacht. Pozostawiono pracownię anatomopatologiczną. Tutaj prowadzono tajne nauczanie medycyny, w którym uczestniczyli studenci Szkoły Zaorskiego między innymi Tadeusz Dzierżykray-Rogalski i Ryszard Niklewicz. W 1944 r. po zajęciu Pragi przez Armię Czerwoną, nasilił się ostrzał z lewo-brzeżnej Warszawy. Szpital z ulicy Sierakowskiego, przeniesiono do Gimnazjum przy ul. Boremlowskiej. Tutaj w trudnych warunkach zorganizowano Wydział Lekarski. W roku 1948 r. Szpital Przemienienia Pańskiego został odbudowany.

Szpital na świętokrzyskim folwarku

Szpital Generalny Dzieciątka Jezus został utworzony na placu Wareckim na mocy dekretu króla Augusta III z roku 1758. Wywodził się z Zakładu dla Podrzutków ks. Gabriela Piotra Bouduina. Później został przeniesiony na tereny folwarku Świętokrzyskiego. Przed drugą wojną światową został zbudowany nowoczesny szpital, składający się z szeregu pawilonów, zlokalizowanych pomiędzy ulicami: Oczki i Lindleya, Chałubińskiego i Nowogrodzką. W jego skład wchodziło zaplecze gospodarcze z elektrownią i dwie świątynie wg projektu architekta, dziekana PW Józefa Piusa Dziekońskiego. Był on zasłużonym konserwatorem zabytków, budowniczym wielu świątyń. Między innymi kościoła św. Floriana na Pradze i kościoła katedralnego w Białymstoku. W oddzielnych budynkach mieściły się kliniki uniwersyteckie i Zakład

Anatomii Patologicznej i Prawidłowej. Szpital był bombardowany podczas oblężenia Warszawy. Zniszczeniu uległy budynki i świątynia prawosławna, pod gruzami zginęło wielu lekarzy, pielęgniarek, siostr zakonnych i chorych. Po zakończeniu walk rozpoczęła się odbudowa, otwarto wiele oddziałów, niektóre przeniesiono do ocalałych budynków. Profesor Edward Loth, razem z pracownikami uprzątał gruz; na własnych rękach wyniósł z Zakładu Anatomii niewybuch pocisku.

Od jesieni 1939 r. rozpoczęło się tajne nauczanie studentów medycyny. Prekursorami tajnego nauczania byli prof. Witold Orłowski - nestor polskich internistów, Ludwik Paszkiewicz - patomorfolog i Marian Grzybowski - dermatolog. Profesor Witold Orłowski dzień pracy rozpoczynał od wysłuchania wiadomości z nasłuchów radiowych lub prasy podziemnej, przekazywanych zazwyczaj przez dr Mariana Tulczyńskiego - później, kierownika I Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Białymstoku w latach 1953-1958. Lekarzom pochodzenia żydowskiego Niemcy zabronili pracować w szpitalu. Wielu pracowników było zaangażowanych w pracy konspiracyjnej, pomocy żołnierzom walczącym z okupantem, ukrywaniem osób pochodzenia żydowskiego. Szpital pracował do Powstania Warszawskiego, później został opanowany przez bandy żołdaków Kamińskiego. Pozostały przy życiu personel i pacjenci zostali ewakuowani do miejscowości podwarszawskich, gdzie w bardzo skromnych warunkach leczono chorych i prowadzono zajęcia dydaktyczne.

Szpital został odbudowany w roku 1946. Jeszcze w latach sześćdziesiątych, kiedy byłem w Klinice Otolaryngologicznej AM w Warszawie, mieściła się ona w parterowym pawilonie przy ul. Oczki. Zachowano stare mury, szerokie korytarze i sale chorych liczące po kilkanaście łóżek. W tym czasie kierownikiem Kliniki był prof. Jan Szymański - uczestnik tajnego nauczania medycyny na UW. Od roku 1942 r. obowiązki kierownika objął prof. Antoni Dobrzański, wybrany na to stanowisko przed drugą wojną światową. Z pełnym zaangażowaniem kontynuował tajne nauczanie otolaryngologii.

Szpital wolski i znaczki poczty polowej

Został zbudowany przy ul. Dworskiej pod koniec IX wieku przez gminę żydowską i nosił nazwę Szpitala Starozakonnych. Na początku XX wieku ze względów finansowych został przekazany miastu i otrzymał nazwę Szpitala Wolskiego. Położony na zachodnich obrzeżach Warszawy, uczestniczył we wszystkich tragicznych wydarzeniach stolicy w latach 1939-1944. Tutaj trafiali ranni obrońcy Warszawy z nieodległej barykady przy ul. Grójeckiej. Podczas okupacji miało miejsce tajne nauczanie medycyny studentów UW i UZZ. Pracownicy szpitala leczyli żołnierzy podziemnego państwa. Ukrywali Żydów. Ułatwiali ucieczkę osobom zagrożonym. Znała jest sprawa rzekomej śmierci na stole operacyjnym więźnia Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego, artysty powiązanego z AK, operowany zmarł, ukazał się nekrolog i odbył się pogrzeb. Tymczasem więzień opuścił szpital. Operację wykonano na zwłokach, które odpowiednio ucharakteryzowano. Podczas Powstania Warszawskiego Szpital Wolski był pierwszą placówką służby zdrowia na linii nacierających wojsk niemieckich i żołdaków z kolaborujących z Niemcami oddziałów z terenu Rosji. O tragicznych wydarzeniach, jakie miały miejsce 5 sierpnia 1944 r. na terenie szpitala i w najbliższym sąsiedztwie, dowiadujemy się z „Książki raportów lekarza dyżurnego”. Lekarzem dyżurnym był dr Zbigniew Woźniewski. Niemcy, po zajęciu Woli, na terenie szpitala zamordowali prof. Janusza Zeylanda - pediatrę, dr Józefa Piaseckiego - dyrektora i ks. Kazimierza Ciecierskiego - kapelana. Następnie wyprowadzili lekarzy, chorych, siostry zakonne i 20 studentów. Zginęli przy ulicy Górczewskiej. Tutaj został zamordowany prof. Józef Grzybowski, znakomity chirurg Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Pozostali przy życiu dr Zbigniew Woźniewski i kilka siostr starali się zapewnić opiekę chorym pozostawionym w szpitalu. W kolejnych dniach przybywali lekarze i pielęgniarki z dzielnic Warszawy zajmowanych przez Niemców. Do szpitala przyjmowano chorych

i rannych z terenu walk. Dr Zbigniewowi Woźniewskiemu i siostrze Barbarze Wardziance udało się przewieźć rannych powstańców z kościoła św. Wojciecha, gdzie gestapo urządziło punkt filtracyjny dla ludności opuszczającej Warszawę. Po upadku powstania Niemcy zapowiedzieli ewakuację szpitala. Lekarz naczelny dr Zbigniew Woźniewski i dyrekcja szpitala utworzyli filie w Podkowie Leśnej, Olszance - w puszczy Mariańskiej pod Skierniewicami i w Pszczelinie koło Brwinowa. Pozostała część szpitala została przewieziona do Krakowa. Za ewakuację warszawskich szpitali odpowiadał Niemiec w randze majora, on decydował o środkach transportu, był filatelista. Znaczki poczty polowej AK zjednywały kilkakrotnie jego życzliwość.

OPRACOWAŁ: PROF. DR HAB. STANISŁAW CHODYNICKI, EM. KIEROWNIK KLINIKI OTOLARYNGOLOGICZNEJ UMB

Literatura:

Dąbrowska J.: Szpital Przemienienia Pańskiego w Warszawie w Z dziejów tajnego nauczania medycyny i farmacji w latach 1939-1945, red. A. Dawidowicz, PZWL, 1977, 113

Odrowąż-Szukiewicz H. i in.: Rzeczpospolita Ujazdowska w Z dziejów tajnego nauczania medycyny i farmacji w latach 1939-1945, red. A. Dawidowicz, PZWL, Warszawa, 185-242

Tulczyński M.: Wspomnienia o lekarzach i studentach medycyny w czasach okupacji hitlerowskiej w Z dziejów tajnego nauczania medycyny farmacji w latach 1939-1945, red. A. Dawidowicz, PZWL, Warszawa, 1977, 78

Woźniewski Z.: Książka raportów lekarza dyżurnego, PIW, 1974

Zgon, którego nie było

Styczeń 1978 roku. Mój pierwszy miesiąc pracy w Libii na stanowisku dyrektora Polskiego Zespołu Medycznego w Zliten, z jednoczesnym pełnieniem funkcji ordynatora oddziału chirurgicznego.

Moim nieformalnym zastępcą w oddziale został doktor Maciej Łukaszewicz kolega, na którego mogłem liczyć w każdych okolicznościach.

Jako „resztką” po poprzednim zespole wielonarodowościowym, plątał się w szpitalu Pakistańczyk Akbar, były ordynator chirurgii. W pierwszych dniach stycznia pełnił nawet ostre dyżury. Staralem się dowiedzieć od niego możliwie dużo o częstotliwości występowania różnych chorób, nawykach ludności, stosunku do lekarzy. Jego sposób wypowiedzania się, wygłaszanie własnych sądów, nawet zachowanie się, wskazywało na jego wysokie mniemanie o sobie. W czasie pełnionego nocnego dyżuru operował pacjenta z powodu przedziurawienia wrzodu dwunastnicy. Ponieważ wykazywał chęć do rozmowy, wdałem się więc w dyskusję. Zapytałem:

- Powiedz mi, jak często dochodzi do przedziurawienia wrzodów u mieszkańców okręgu Zliteńskiego?

- Raz na rok - odpowiedział.

- Ale już na samym początku naszego pobytu operowałeś na dyżurze takiego chorego...

- No i do końca roku masz spokój. Drugiego nie będzie.

- A jaki typ zabiegu operacyjnego stosujesz u tych chorych?

- Proste zeszytacie przedziurawienia, zabieg krótki, łatwy, nieobciążający chorego, nie obarczony wysoką śmiertelnością.

- Ale daję dużo nawrotów.

- Jeżeli dojdzie do nawrotu, to można wykonać drugi zabieg.

Akurat choroba wrzodowa dwunastnicy powikłana przedziurawieniem leczona przecięciem nerwów błędnych z plastyką odźwiernika była tematem mojej pracy doktorskiej. Stąd moje zainteresowanie. Chciałem również uzyskać informację o częstotliwości występowania ropnych powikłań po operacyjnych. Zapytałem więc:

- Jak często występują powikłania ropne po zabiegach?

- Praktycznie nie ma wcale - odpowiedział

- A z czego to wynika?

- Tacy tu ludzie. Ich można operować niewyjałowianymi narzędziami, a oni i tak wygoją się bez infekcji.

Co do częstości zachorowań i zdrówienia bez powikłań - miał rację, mimo że chory przez niego zoperowany zropiał.

Pewnego dnia przyszedł na chirurgię ordynator oddziału internistycznego, mój przyjaciel, docent Zdzisław Klepacki, z prośbą o konsultację przyjętej poprzedniego dnia, pacjentki skarżącej się na ból brzucha, podwyższoną ciepłotę ciała, wymio-



ty. Badania laboratoryjne wykazały: podwyższoną leukocytozę i niewielki wzrost poziomu bilirubiny w surowicy krwi. Badaniem fizykalnym stwierdzono bolesność i wzmożone napięcie mięśni w okolicy prawego podżebrza. W czasie delikatnego obmacywania tej okolicy wyczuwalny był żywo bolesny opór.

Wspólnie ustaliliśmy, że mamy do czynienia z ostrym zapaleniem pęcherzyka żółciowego. Chorą zakwalifikowano do leczenia operacyjnego. Została przeniesiona na chirurgię pod opiekę anestezjologów. Wyznaczono termin zabiegu na dzień następny na godzinę 10.30. Po wszystkich uzgodnieniach w moim gabinecie pojawił się nasz „znajomy” Akbar z zapytaniem:

- A co to za chora leży w separacie? Rano jej nie było.

- Nie było, bo przed godziną została przeniesiona z oddziału internistycznego.

- A z jakim rozpoznaniem?

- Z ostrym zapaleniem pęcherzyka żółciowego.

- To dlaczego została przeniesiona na chirurgię?

- Bo będzie operowana.

- Będzie operowana? Z ostrym zapaleniem pęcherzyka żółciowego?

- Tak, a co w tym dziwnego?

- Przecież powinna być leczona zachowawczo.

- My leczymy operacyjnie. Jest w jamie otrzewnej ognisko zapalne, które bezpieczniej jest leczyć operacyjnie, tak samo jak ostre zapalenie wyrostka robaczkowego.

- Wyrostek robaczkowy to inny problem. Operacja pęcherzyka żółciowego w ostrym stanie zapalnym jest niebezpieczna, obarczona dużą śmiertelnością.

- Skąd wiesz, że niebezpieczna, skoro takich operacji nie wykonujecie? My mamy doświadczenie wynikające z wyników operacyjnego leczenia 800 takich przypadków z bardzo niską śmiertelnością.

- A czy mogę asystować ci do tego zabiegu?

- Oczywiście. Operujemy jutro o godzinie 10.30

Zadbałem o to, aby zabieg rozpoczął się punktualnie. W asyście Maćka pierwsze cięcie było wykonane punktualnie. W obejściu operacyjnym nie było Pakistańczyka. Pojawił się 20 minut po rozpoczęciu zabiegu. Z wyrzutem powiedział:

- Przecież miałem ci asystować.

- Właśnie. Bardzo żałowałem, że zrezygnowałeś z asysty, bo przecież wiedziałeś, o której godzinie zaczniemy operować. Z szacunku dla chorej i zespołu operacyjnego nie mogłem zwlekać z operacją.

Bez słowa wyszedł z sali operacyjnej.

Cała procedura anestezjologiczno-chirurgiczna przebiegała bez najmniejszych zakłóceń. Po zeszytciu powłok brzucha i wybudzeniu pacjentki przewieziono ją na oddział po opiekę lekarza dyżurnego, pielęgniarek i rodziny. Z reguły przy obłożeniu chorych hospitalizowanych przebywały „murawki”, tzn. członkowie rodziny opiekujący się chorym, skrupulatnie spełniający zalecenia lekarskie.

Była to pierwsza większa operacja wykonana siłami naszego zespołu. Bardzo zależało mi na dobrym wyniku leczenia stanowiącym wizytówkę, by nie powiedzieć reklamę, poziomu naszych medycznych kwalifikacji.

Całe popołudnie i noc upłynęły w spokoju.

W dniu pooperacyjnym rano, wsiadając do autokaru wiozącego nas do pracy, ktoś szeptem przekazał wiadomość, że zmarła chora po wczorajszym zabiegu. Cios był mocny, ale nie nokautujący. Z mieszanymi uczuciami zbliżałem się do szpitala. Spodziewałem się, że moje pojawienie się w miejscu pracy spowoduje jakąś widoczną nienaturalną reakcję. Skierowałem się na oddział. Tam również wszystko wyglądało normalnie. W separacie zastałem uśmiechniętą na mój widok: chorą i jej opiekunkę, która dziękowała za wykonaną operację.

Dorwałem pana Akbara i powiedziałem:

- Czy sądzisz, że jesteś w porządku w stosunku do mnie? Dlaczego puściłeś plotkę o śmierci pacjentki?

- Nic podobnego, nigdy i nikomu nie powiedziałem, że pacjentka zmarła. Powiedziałem tylko, że po tak niebezpiecznej operacji, ma ona małe szanse na przeżycie. A jak w rzeczywistości będzie, to jeszcze zobaczymy, bo to przecież jest dopiero pierwszy dzień po otwarciu jamy brzusznej.

Widać było, że jego zamiarem było zaszkodzenie konkurentom na rynku usług medycznych. Paradoksalnie jego akcja przyniosła nam korzyści w postaci dobrej opinii. Skoro operacja była taka niebezpieczna, a choroba ciężka, to tak dobry wynik leczenia świadczy o wysokich kompetencjach polskich specjalistów. I ta właśnie opinia utrzymała się przez cały okres naszej pracy w Libii. ■

STANISŁAW SIERKO
EMERYTOWANY CHIRURG



Miroslaw Rybałtowski

Kwestionariusz osobowy



Dr n. med., specjalista medycyny ratunkowej. 43 lata. Urodzony w Siemiatyczach, od 30 lat związany z Białymstokiem. Absolwent VI LO w Białymstoku i AMB. Dyplom w 2001 roku. Pierwsza praca: oddział Onkologii Klinicznej BCO. Kluczowy dla całej filozofii życia był staż w Japonii w latach 2006-2008 (stypendium japońskiego ministerstwa nauki). Od 2004 roku pracuje w białostockim pogotowiu ratunkowym, w którym zalicza karierę jak u McDonalda. Od najniższego szczebla do aktualnego: zastępcy dyrektora ds. medycznych.

- Nie potrafię usiedzieć w miejscu - mówi. - Kiedy zarobki lekarzy były słabe, dodatkowo wraz z kolegą lekarzem, prowadziłem imprezy karaoke. Za 2-3 takie imprezy zarabialiśmy więcej niż za miesiąc pracy jako lekarze. Klub mieliśmy pełny, a przed nim jeszcze mega kolejkę ludzi. Kiedy wróciłem z Japonii, ponownie zderzyłem się z niskimi zarobkami lekarzy. Otworzyłem więc... przedszkole dwujęzyczne. Sporo mnie to nauczyło. Byłem już nie tylko pracownikiem, ale też pracodawcą.

Od zawsze aktywny. W podstawówce tańczył w Zespole Pieśni i Tańca „Małe Podlasie” z Siemiatycz, grał na instrumentach w szkolnych zespołach i kochał sport. W Japo-

nii rekreacyjnie biegał z Kenijczykiem. - Zwykle zniknął mi po kilku kilometrach. Jednak podczas biegu finałowego pokonałem go na 10 mil!

Pasja biegania została mimo powrotu do kraju. Wydłużyły się tylko dystanse. Ten rekordowy to bieg wokół Kotliny Jeleniogórskiej (138 km, 5 tys. metrów przewyższeń i czas trwania ponad 28 godzin!).

- W 2020 r. marzy mi się bieg na 100 mil w Chorwacji - uśmiecha się. - Takie bieganie bardzo wietrzy głowę. Mnóstwo dobrych i szalonych pomysłów przyszło mi do głowy podczas biegu. Kiedyś wymyśliłem, że zapiszę się na boks i stoczę walkę w ringu w formule „białych kołnierzyków”. I tak w grudniu 2017 roku zorganizowałem galę bokserską połączoną z akcją charytatywną. Podczas tej akcji zebraliśmy ponad 38 tys. zł dla potrzebującego syna moich przyjaciół.

Wtedy pojawiła się nowa pasja: aktywny wolontariat. Mirek biega obecnie w Fundacji Spartanie Dzieciom, a wcześniej współpracował też z Bajkową Fabryką Nadziei i Podlaskimi Aniołami. - Dostałem za to kilka nagród, ale one i tak są niczym, gdy widzisz uśmiech dziecka, które wspierasz. ■

W przedszkolu chciałem być...

Nie chodziłem do przedszkola. Jednak zawsze chciałem być strażakiem albo marynarzem. Jeśli znudzi mi się zawód lekarza, to chciałbym zacząć pisać beletrystykę. To można robić nawet do końca życia.

Pierwszy plakat nad łóżkiem?

Rambo z wielkim nożem.

Bal wiedeński, w błocie na Woodstocku czy koncert Zenka Martyniuka?

Nie lubię ograniczeń i szufladek. Nie dyskutuję o gustach. Tańczyłem taniec ludowy. Kocham koncerty. Biegam biegi ultra, często w błocie. Na weselach disco polo wyrывa mnie z butów. Oczywiście po odpowiedniej premedykacji.

Mam słabość do...

Dobrego jedzenia, ale staram się ograniczać. Ciężko jest rywalizować w biegach ultra ważąc prawie 100 kg.

Ulubione przekleństwo?

Motyła noga... A tak serio, to przeklinam chyba tylko w karetce, podczas jazdy na sygnałach. No i w obecności chirurgów, ale tego wymaga etykieta.

Największa ekstrawagancja w moim wykonaniu?

Jeszcze przede mną. Marzy mi się wielki chopper z podwójnym siedzeniem. Oczami wyobraźni widzę siebie wiozącego moją kobietę na koncert.

W kuchni potrafię...

Generalnie umiem gotować i nie wstydę się potem postawić na stół swoich potraw. Gotuję to co lubią moje dzieci: zupy, placki, naleśniki, ryby. Uwielbiam śledzie z cebulką. Piekę dobrą „rzucaną” szarlotkę. Staram się pić dużo wody, co nie jest takie proste.

Od prawie 7 lat nie jem mięsa i choć grill pięknie pachnie, to potrafię zrezygnować z karkówki. Szkoda mi zwierząt i własnego zdrowia. Oczywiście w związku z pobytem w Japonii jestem wielkim fanem sushi i ryżu. Cała moja rodzina również, dlatego często sami je robimy.

Czasami brakuje mi plasterka kiełbasy unurzanej w musztardzie, z dobrym chlebem i herbatką.

Za co można mnie lubić?

Chyba generalnie nie zawalam. Jak już coś obiecuję to robię. Jestem mistrzem dedlajnu, ale jednak wszystko jest na czas. Nie spóźnim

się. Szanuję ludzi. Nie ma znaczenia, czy rozmawiam z panią sprzątaczką czy panią profesor. Na ludzi patrzę przez pryzmat „to mogłaby być moja babcia albo dzieci”. To ustawia optykę na potrzeby innych.

Ulubiony przesąd?

Żaden czarny kot nie będzie mi mówił, jak będzie wyglądał mój następny dzień czy rok.

Dzień zaczynam od?

Chciałbym napisać, że od joggingu, ale to nieprawda. Jestem śpiochem. Budzę dzieciaki, robię śniadanie

Zaimponuj sam sobie! Zawsze będzie ktoś lepszy, szybszy, przystojniejszy, itd. Jak stworzysz własną ligę, to w niej masz duże szanse wygrać. To podnosi samoocenę i daje luz, którego nam brakuje

i rozwoję na zajęcia. Kiedyś częściej zdarzało mi się siedzieć po nocach przy syntezatorze i nagrywać jakieś pomysły. Wtedy rano biegłem od razu do pokoju, gdzie stał instrument, i sprawdzałem, czy nadal mi się podobają to, co nagrałem w nocy.

Najważniejsza książka/film?

W 2019 roku zrobiłem sobie challenge. Chciałem przeczytać 12 książek w 12 miesięcy. Jedną miesięcznie. Ale takich książek, gdzie są bohaterowie i wartka akcja, a nie takich, gdzie są czynniki predykcyjne, rozpoznania, leczenie, statystyka, zachorowalność, umieralność itd. Nie udało mi się tego dopełnić, ale byłem blisko. Teraz kończę sagę o Wiedźminie, i stwierdzam, że bardzo mało Wiedźmina w Wiedźminie. Czekam na serial. Uwielbiam Quentina Tarantino i Woody Allena. Jeżeli aktorka to tylko Monica Bellucci.

Przedmiot w szkole, z którym byłeś na bakier?

W liceum byłem w klasie matematyczno-fizycznej, a wylądowałem na medycynie, więc jestem raczej wszechstronny. Byłem nawet laure-

atem konkursu geograficznego. Najmniej lubiłem WOS.

Ostatnią złotówkę wydam na...

Dobre buty do biegania i bilet na koncert. Właściwie to najchętniej pobiegłbym w tych butach na ten koncert...

Czego nie cierpisz ponad wszystko?

Papierosów. Chciałem napisać, że palaczy, ale nie mogę, bo wielu moich przyjaciół i członków rodziny pali. Nie rozumiem, jak można się dać tak zniewolić.

Najciekawsza spotkana osoba?

Moja Babcia Weronika. Wymagająca, ale ciepła, zawsze uśmiechnięta. Chyba, że akurat zatroskana o wnuki i sytuację polityczną w Polsce. Obcemu oddałaby wszystko, co ma, nie mówiąc już o najbliższych.

Jakie osiągnięcie naukowe robi na tobie największe wrażenie?

Podróże kosmiczne. To fascynujące. Nie ogarniam kosmosu... Tak jak chyba wszyscy.

Jaki talent chciałbyś mieć?

Chciałbym dobrze śpiewać. Prowadziłem karaoke przez kilkanaście lat i mój wokół nigdy nikomu nie przeszkadzał... poza mną. Myślę, że gdybym dobrze śpiewał, nie zostałbym lekarzem.

Najlepsza rada, jaką dostałeś?

Zaimponuj sam sobie! Właściwie to ja to wymyśliłem, sam stosuję i radzę każdemu, kto nie wie, co zrobić ze swoim życiem. Zawsze będzie ktoś lepszy, szybszy, mądrzejszy, przystojniejszy, miłszy, itd. Jak stworzysz własną ligę, to w niej masz duże szanse wygrać. A jak już lubisz sam siebie, to innym też jest łatwiej cię polubić. To podnosi samoocenę i daje luz, którego nam brakuje. Brak luzu sprawia, że jesteśmy spięci, a w ekstremalnych przypadkach, sparaliżowani obawą. A wtedy trudno sięgać gdzieś, gdzie nas jeszcze nie było.

Wygrywam szóstkę w totka i...

Grywam! Marzy mi się dom w Chorwacji nad morzem. Na stare lata. Będę leczył miejscowych za „piwko i chleb”, łowił ryby i małże, biegał, czytał i czekał na gości. ■

OPR. BDC